

WUJD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZALOŻONY W 1920 ROKU
"LUB" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba — 4 GRUDNIA — (dezembro) — | Nr. 49 | 1963

Ubezpieczenie społeczne dla robotników rolnych

Rząd federalny wydał dekret ustawiający Statut dla robotników rolnych i odnoszący się do Rolnych Ubezpieczeń Społecznych. Od kilku lat opracowywano ten projekt, który dopiero teraz przybrał formę dekretu czyli prawa. Brak tego prawa stanowił wielką wyrwę w przywilejach danyh robotnikom fabrycznym i miastowym, doprowadzając do całkowitej nędzy pracowników rolnych zwłaszcza w stanach północnych kraju, na wielkich fazendach trzciny cukrowej, oraz w Północnej Paranie, na wielkich fazendach kawy. Większość fazenderów nie interesowała się życiem, zdrowiem, rodziną swych robotników, traktując ich jak zwierzęta robocze. Dochodziło nie raz do absurdu, że wielcy posiadacze lepiej dbali o swe bydło rasowe, o swe konie wyścigowe,

czy hodowlę ptaków domowych, aniżeli o swych pracowników. Przeprowadzenie tego prawa nie będzie łatwe. Chęć większego zysku, ze strony posiadaczy, wielkie odległości i "zapadłe dziury" stanowić będą wielkie przeszkody dla rządu. Niemniej wydanie tego prawa zaliczyć należy do bardzo udanych pociągnięć ze strony rządu.

Pozostaje jeszcze jeden punkt do omówienia. Istnieją już syndykaty robotników fabrycznych w różnych działach przemysłu. W roku ub. rozpoczęto zakładać syndykaty rolne, t. j. tak dla rolników jak i robotników rolnych. Akcję tę rozpoczął nie rząd, lecz biskupi katolicy w stanach północnych, w São Paulo i na Północy Parany. Rząd federalny spostrzegł się na czas i wszczął żywą akcję,

zakładając te syndykaty za pośrednictwem partii PTB. I tu właśnie zaznaczyło się wielkie nieporozumienie. Syndykaty rządowe czy partii PTB otrzymywały zatwierdzenie swych statutów w bardzo krótkim terminie, podczas gdy syndykaty o podłożu katolickim do dzisiejszego dnia czekają na swe zatwierdzenie, które nie przychodzi, pomimo energicznych reklamacji. Jak wytłumaczyć takie postępowanie Ministerstwa Pracy? Chyba tylko tym, że chce ono mieć w swych rękach syndykaty rolne i kierować nimi według swego widzimisię. A może mają w tym głos syndykaty innych zrzeszeń robotniczych, gdzie komenderyją skrajne elementy lewicowe? Należy przyjąć raczej tę drugą przesłankę, a w takim razie trzeba się obawiać o przyszłość i cele tych syndykatów.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Oredzie nowego prezydenta USA

Lyndon Johnson, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, w swej mowie do narodu i Kongresu, oświadczył, że będzie wiernym kontynuatorem programu prezydenta Kennedy, tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Stwierdził on nadto, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta będzie zatwierdzenie przez Kongres jego głównego programu, którym jest zrównanie ras i praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców kraju, niesienie pomocy narodom zubożałym lub zagrożonym przez systemy totalitarne poprzez "Alians dla Postępu" i "Korpus Pokoju". Ze swej strony, Lyndon Johnson zapewnił o swym pełnym poparciu dla Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) oraz o dalszych wysiłkach rządu USA, celem utrzymania pokoju światowego. Podniesienie szkolnictwa, walka z bezrobociem, zwalczanie nienawiści rasowej i fanatyzmu wewnątrz kraju — oto dalsze punkty programu nowego prezydenta USA. Nadto, by wyświetlić wszystkie okoliczności związane z tragicznym zgonem prezydenta Kennedy, Lyndon Johnson zamianował specjalną komisję inwestygacyjną pod przewodnictwem prezesa Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości USA — Earl Warren.

karzyć komunistyczny rząd Kuby o wmieszanie się do wewnętrznych spraw Wenezueli i o akty agresji, wysyłając broń i dywersantów do tego kraju. Głównym powodem tego kroku Wenezueli było wykrycie licznej broni w stanie Falcon, noszącej inicjały Kuby. Wenezuelański minister Obrony Narodowej, gen. Antonio Briceno Linares, zaprosił reprezentantów USA i Belgii, by zbadali broń fabrykowaną w tych państwach, a mającą inicjały Kuby. Otóż reprezentanci ci oświadczyli, że broń wykryta w Falcon pochodzi z rzeczywistości z USA i Belgii, a zakupiona została przez Fidel Castro w 1958 i 1959 roku. Przy tej okazji 15 ambasadorów państw obcych i liczni korespondenci zagraniczni narocnie przekonali się, że odkryta broń pochodzi z Kuby.

Wielka katastrofa lotnicza wydarzyła się w Kanadzie. Odrzutowy samolot pasażerski kompanii "Trans Canadian Airlines", mając na pokładzie 111 pasażerów i 7 ludzi załogi, z niewiadomych przyczyn rozbił się o ziemię. Wskutek upadku nastąpił wybuch materiału spalinywego. Płomienie objęły w jednej chwili cały samolot, tak że nikt z pasażerów, ani z załogi nie uszedł z życiem. Katastrofa ta nastąpiła o 32 km od stolicy Kanady — Montreal. Z olbrzymia powietrznego marki "DC-8" pozos-

tały zaledwie małe szczątki. Policja zorganizowała natychmiastową akcję ratunkową, która jednak nie miała już kogo ratować. Zniszczony samolot kursował na linii powietrznej Montreal — Toronto.

Nowe i ciekawe szczegóły związane z zamachem na prezydenta Kennedy podają dzienniki amerykańskie, mianowicie, że w sam dzień zamachu ukazały się na ulicach Dallas ulotki z niewiadomego źródła podające fotografię Kennedy z napisem: "Poszukiwany za zdradę", oraz oskarżając prezydenta o zdradę Konstytucji i o mylną politykę w stosunku do Sowietów. Dalej, pewien przemyslowiec, który znając Jacka Ruby, (autor zabójstwa Lee Oswalda) i zeznając na ten temat przed policją, otrzymał list anonimowy grozący mu śmiercią, jeśli by się odważył "otworzyć usta". Dziennik zaś z Dallas "Morning News" w dniu wizyty Kennedy krytykował ostro politykę prezydenta, umieszczając ten artykuł w czarnej obwóдке. Obecna akcja policyjna rozwija się wokół pewnego osobnika, który był zaufanym towarzyszem zamachowca Lee Oswalda, mieszkając z nim razem na tej samej stacji i będąc również byłym żołnierzem piechoty morskiej. Człowiek ten nie raz chwalił się głośno, że naraz chwalił się głośno, że należał do organizacji rasistowskiej zwanej "Karabiny z magnolii".

WIADOMOŚCI Z BRAZYLI

- ★ Optymistyczne oredzie Goularta. Prezydent państwa, przemawiając do narodu z okazji narodowego "Dnia Dziełczynienia", oświadczył, że data ta przypomina wolność sumienia jaką cieszą się obywatele kraju, oraz nadzieję na pokojowe rozwiązanie najważniejszych problemów Brazylii.
- ★ Gen. Bevilacqua na nowym stanowisku. Były dowódca II Armii, gen. Bevilacqua, obejmując w tych dniach stanowisko szefa Głównego Sztabu Armii brazylijskiej, z siedzibą w Rio.
- ★ Arrais nie wziął udziału w obchodzie. Gubernator Pernambuco, Miguel Arrais, nie wziął udziału w uroczystościach złożenia hołdu wojskowym, którzy w 1935 r. padli ofiarą nieudanej rewolucji komunistycznej (27 listopada).
- ★ Podpisany dekret "salário - família". Prezydent Goulart podpisał już dekret o "salário - família" odnoszący się do rodzin wszystkich robotników w kraju.
- ★ Promocja dowódców I i IV Armii. Generałowie Armando de Moraes Ancora i Justino Alves Bastos, pozostali na swych stanowiskach, otrzymując w tych dniach promocję na generałów wyższej rangi.
- ★ Szosa Kurytyba - Parana-guá. Nowa szosa Kurytyba - Parana-guá ma być ukończona w 1965 r. kosztem Narodowego Departamentu Dróg Szosa ta liczyć będzie 86 km.
- ★ Konwencja partii PDC dopiero w styczniu. Konwencja narodowa partii PDC, której prezydentem jest Ney Braga, zbierze się na narodową konwencję dopiero w styczniu roku przyszłego.
- ★ 100 tysięcy wolnych miejsc w szkołach Guanabary. Dzięki kończącej się budowy kilkudziesięciu szkół podstawowych w stanie Guanabary, 100 tys. dzieci pójdzie do szkoły w 1964 roku.
- ★ Las piniorowy w niebezpieczeństwie. Wobec faktu, że od 3 do 4 miliony drzew piniorowych ścina się rocznie w południowych stanach kraju, a tylko w 20 proc. sadzi się nowe, istnieje poważne niebezpieczeństwo całkowitej eksterminacji tego cennego drzewa.
- ★ Gen. Pinheiro usunięty z dowództwa. Gen. Alfredo Pinheiro, zamieszany w przygotowanie zamachu na Lacerda, został usunięty z dowództwa nad jednostką spadochroniarzy. Równocześnie pułk. Boaventura został ukarany 30-dniowym aresztem, ponieważ wysłał do Kongresu kopię swego listu skierowanego do ministra Wojny.
- ★ Nowy film brazylijski. Nowy dokumentalny film produkcji krajowej p. t. "Rotteiro dos Pampas", obrazujący życie, zwyczaje i bogactwa południowych stanów kraju, cieszy się wielką frekwencją w stolicy paulistańskiej.



Piękny pomnik genialnego kompozytora i pianisty polskiego Fryderyka Chopina, wzniesiony na Placu Farrou-pilha w Pôrto Alegre. Obok pomnika widzimy jego wykonawcę, rzeźbiarza p. Fernando Corrona (pierwszy z lewej), w rozmowie z dziennikarzem p. Thadéo Onar, redaktorem gazety — "Diário de Notícias". (Inne szczegóły na temat pomnika - str. 8).

- ★ Mocna karta Adhemara de Barros. Paulistański gubernator oświadczył tamtejszej prasie, że posiada 50 tys. ludzi, by bronić demokracji i wolności całego narodu.
- ★ Apel 205 deputowanych. 205 członków Kongresu Brazylii skierowało apel do senatora USA, Edwarda Kennedy, brata zamordowanego prezydenta, by rząd USA dołożył wszystkich starań, celem wykrycia sprawców tej niesłychanej zbrodni.
- ★ Tylko Kubitschek może zapobiec rozkładowi PSD. Liderzy partii PSD twierdzą, że Kubitschek jest zdolny zapobiec rozkładowi partii PSD, z której wystąpiło już kilkunastu deputowanych, przechodząc do PTB.
- ★ Lacerda rozpoczyna kampanię wyborczą. Carlos Lacerda rozpocznie wkrótce swą kampanię wyborczą jako kandydat na prezydenta państwa, odwiedzając najważniejsze miasta stanu Mato Grosso.
- ★ Spadł prestiż gauszowskiej partii PTB. Gauszowska partia PTB, która w poprzednich wyborach zdobyła 70 proc. prefektur w 157 municypaliach, w ostatnich wyborach osiągnęła zaledwie 30 proc. prefektur w całym stanie.
- ★ "Salário móvel" rozpatrywany w Kongresie. "Salário móvel", projekt deputowanego Bilac Pinto, rozpatrywany obecnie w Kongresie, przewiduje automatyczną podwyżkę pensji miesięcznych wszystkich urzędników państwowych, stosownie do stopnia inflacji kruczejra.

Migawki ze Świata

- Złoto się kończy. Światowa eksploatacja złota zmniejsza się z roku na rok. Większość kopalń złota znajduje się na głębokości 3 tys. metrów.
- Kampania czarnych w stanie Virginia. Lider kampanii przeciw segregacji ras w USA — pastor Martin King postanowił skoncentrować swą akcję w stanie Virginia.
- Bojkot bez skutku. Konferencja państw afrykańskich w Abissynii już w maju postanowiła bojkotować ekonomicznie Afrykę Południową. Bojkot ten jednak nie jest przestrzegany przez Gannę, Tanganikę, Ugandę itd.
- Porwanie amerykańskiego pułkownika. Terrorysty wenezuelańscy w Caracas porwali w biały dzień szefa amerykańskiej misji wojskowej pułk. James K. Chenuit, zwalniając go wkrótce.
- Jak złapano domniemanego zabójcę Kennedy? Handlarz obuwia, Johnny Brewer z Dallas, pomógł policji do schwytania Oswalda, gdy ten po zamachu zatrzymał się przed jego sklepem w stanie nadzwyczajnego podniecenia, by następnie wejść do pobliskiego kina.
- Do czego przyznał się zabójca Kennedy. Lee Oswald, podczas jego przesłuchania przez policję, przyznał się tylko do zastrzelenia policjanta.
- Ilu było zamachowców na Kennedy? Dzięki filmowi przypadkowo zrobionemu przez jednego z reporterów, ustalono, że w oknie, z którego strzelono do Kennedy, znajdowało się dwóch osobników.
- Wizyty szefów państw. Cesarz Abissynii Haile Selassie bawi z wizytą w Hiszpanii. Chruszczow zaś wyznaczył miesiąc czerwiec przyszłego roku na swą wizytę do państw Skandynawskich.
- Cenny transport. Do Londynu przybył specjalny pociąg z Hiszpanii, przewożący 95 obrazów słynnego malarza hiszpańskiego Franciszka Goya, którego dzieła pokazane będą na wystawie londyńskiej w marcu 1964 r.
- Pomnik Piusa XII. Pomnik papieża Piusa XII, rozpoczęty przez zmarłego Jana XXIII, będzie dołączony przez obecnego Papieża i odsłonięty w marcu przyszłego roku.
- Rosną akcje Nixona. Wobec tragicznego zgonu Kennedy, dyrektoriat partii republikańskiej skłania się do wystawienia kandydatury Richarda Nixona, zamiast Nelsona Rockefellera.
- Wysoki łańcuch gór podwodnych. Sowiecki statek oceanograficzny odkrył wysoki łańcuch gór podwodnych, dochodzących do 2.500 m, naprzeciw środkowych wybrzeży Brazylii.
- Chińczycy bez poczucia ludzkości. Podczas gdy 400 delegatów komunistycznych, oddawało hołd pamięci prezydenta Kennedy podczas zjazdu Światowej Rady Pokoju w Warszawie, delegacja chińska protestowała głośno, przeciw tej manifestacji.
- Trzy strzały oddano do prezydenta USA. Szczegółowe badania lekarskie wykazały, że trzy strzały oddano do prezydenta USA: 1 - trafił go w szyję, przebił płuca i utkwił w ciele; 2 - chybił, uderzył w białą kość, trafiając gubernatora Teksasu; 3 - trafił w bok czaszki, rozrywając jej tył.
- 3-letnia służba wojskowa w Kuby. Rada Ministrów Kuby zatwierdziła prawo przedłużające obowiązkową służbę wojskową do 3 lat.
- Znikły cztery sztaby złota. Cztery sztaby złota, wartości 80 tys. funtów, zniknęły z samolotu angielskiego na trasie Rio de Janeiro — Buenos Aires.
- Terrorysty z Wenezueli sekwestrowali samolot. Grupa 6 terrorystów wenezuelańskich zawiadnęła samolotem pasażerskim kompanii "Avensa", zmuszając pilota do lądowania w Trinidad.
- Wróżka z Capri (Włochy) przepowiedziała śmierć Kennedy'ego. Znana ze swych "widzeń" Sarmen Buonzo, która "przepowiedziała" zgon Mussoliniego i Ciano, ostrzegła w 1961 r. prezydenta USA, że zginie on przed ukończeniem swego mandatu.

Rząd Wenezueli stara się o zwolanie premierów Unii Panamerykańskiej, by os-

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

O DOBREJ KSIĄŻCE

W całym kulturalnym świecie istnieje zwyczaj pisanie w gazetach recenzji o dobrej książce, skoro ukaże się na półkach księgarskich. Pisze się może nie dlatego, aby pochwalić autora. Dobry autor nie potrzebuje reklamy. Recenzja jest potrzebna dla zachęty ogółu, który winien dowiedzieć się dobrych rzeczy w dobrej książce zawartych. Bo dobra książka uświadamia, rozjaśnia umysł ludzki, krzepi i buduje serca i charaktery — podnosi kulturalną wartość człowieka.

Do takich książek u nas, w środowisku polonijnym, należy zaliczyć nowy Kalendarz książki "Ludu" na rok 1964. Jest to po prostu książka nie tylko oświatowa, ale literacka o mocnym podłożu historycznym, kulturalnym, przyrodniczym, obyczajowym i instruktoryjnym, nie mówiąc już o złotych garściach zdrowego humoru, którego zaszczyt jest bardzo pożądanym dla zdrowia i lepszego samopoczucia w trudzie codziennym.

Niemniej ważne są również ogłoszenia polonijnych prawników, lekarzy, odontologów, jak również placówek handlowych, przemysłowych itp. Zakładów, pozostających w rękach żywołu polonijnego. Śmiało można powiedzieć, że jest to pierwsza tego rodzaju dobrze opracowana "statystyka" polonijnej inteligencji oraz przedsiębiorczych i pracowitych rodaków, którzy ciężkim trudem i oszczędnością zajęli zaszczytny szczebel w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Brazylii.

Spodziewać się należy, że w następnych rocznikach Kalendarza "Ludu" wykwitnie więcej nazwisk polskich w dziedzinie handlowej i przemysłowej, jak również wolnych zawodów inteligentnych w terenie.

Do sporządzenia tej sporej listy ogłoszeń przyczynili się — jak slyszalem — pp. Marian Śliwiany i Jan Kaniak, p. Teresa

Kupka, za co należy się im uznanie.

Nie chciałbym przesadzać, uważam jednak, że jest to najlepszy Kalendarz w rzędzie dotychczasowych kalendarzy "Ludu". Mnie osobiście mocno raduje fakt, że książka ta, w większości swej treści obfituje w prace działaczy i pisarzy polonijnych, co świadczy o naszej umiejętności i dostatecznych zdolnościach w dziedzinie polonijnych zagadnień literacko-twórczych. Redakcji "Ludu" należy się tylko szczere uznanie za podejmowanie co roku niemałego trudu w gromadzeniu prac naszych Autorów i uwieczniania ich w swoim kosztownym wydawnictwie, które jest przecież jedynym na terenie Ameryki Łacińskiej.

W jednym z ostatnich numerów "Ludu" przytoczone zostały niektóre tytuły prac zawartych w Kalendarzu. Nie myślę ich powtarzać. Chcę jedynie podkreślić, że podane tytuły nie obejmują całości prac, bo też i niesposób wszystkich wymienić.

Piękny i wiele pożyteczny jest Kalendarz. I dlatego z przyjemnością polecam go wszystkim rodakom, którzy władają jeszcze językiem ojczystym. Pamiętajmy o starej prawdzie, że nikt z nas nie jest dostatecznie mądry i wszystkowiedzący. Takiego człowieka nie znajdziesz na całej kuli ziemskiej. Obowiązkiem kulturalnego człowieka jest uczyć się od młodości do starości.

Każdy, kto przeczyta wspomniany Kalendarz, zdobędzie o jeden szczebel więcej wspinaniu się w zwyż.

Kupujcie, Rodacy, Kalendarz jeszcze przed Bożym Narodzeniem, aby nie zbrakło jego egzemplarza na stole wigilijnym w żadnej chacie polskiej — dla większej chwały i krzepnięcia mowy ojczystej.

Wojciech Breowicz

Ś. P. JAN MIERZWA

Po krótkiej chorobie zaopatrzonej św. sakramentami, zmarł dn. 22 listopada b. r. w Iratí ś. p. Jan Mierzwa przeżywszy 67 lat.

Zmarły był gorliwym katolikiem należącym do założycieli parafii św. Michała, fundatorem Tow. Wolności i długoletnim prenumeratorem "Ludu". Urodził się na kolonii podkurtybyskiej w Campo Magro, gdzie mieszkali jego rodzice ś. p. Józef i Katarzyna Mierzwa pochodzący z Polski spod Krakowa. Z pierwszego małżeństwa z ś. p. Antoniną Augustyn Mierzwa zostało 2 synów i 6 córek. Z drugiego małżeństwa z Marią Mokwą Mierzwa zostawił 3 córki. Dożył 41 wnuków i jedną prawnuczkę. Zwłoki jego złożono na cmentarzu municypalnym w Iratí, gdzie spoczywa jego pierwsza małżonka. Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, znajomym, przyjaciółom, księżom, ks. prob. Fr. Wierzbie i Ojcu Kapucynowi Ireneu de Pádua składa serdeczne Bóg zapłać

RODZINA MIERZWA.



Polskie koledy w języku braz.

(W odpowiedzi Ks. Wincentemu)

Nie od dzisiaj różne elementy Polonii Brazylijskiej starają się o spopularyzowanie wśród Brazylijan polskich koledy, by znalazły one niepoślednie miejsce w zbiorze koledy brazylijskich, których nawiasem mówiąc jest bardzo mało. Tak np. Księża Misjonarze, Księża świeccy polskiego pochodzenia, Siostry Miłosierdzia, czy Siostry Rodziny Maryi posiadają niektóre koledy polskie przetłumaczone na język brazylijski, lub też melodie polskich koledy przystosowane do tekstu w jęz. portugalskim. Tak tłumaczenia jak i przystosowanie tych koledy nie zawsze były szczęśliwe i nie zawsze udane, zważając, że wierne tłumaczenie z polskiego na portugalskie z zachowaniem

taktu i melodii wymaga od tłumacza doskonałej znajomości obu języków a przede wszystkim — polotu i zdolności poetyckich. Dlatego też do dzieła tego zabierać się powinny osoby posiadające konieczne ku temu zdolności, w przeciwnym razie koledy stać się mogą tworem bardzo sztucznym i rażącym.

Redakcja wie, że tacy księża jak O. Albert Stawiński z Rio Grande, ks. Wendelin Świerczek CM, zmarły ś. p. ks. Jan Myska i inni przeprowadzili udane tłumaczenie niektórych koledy polskich na język portugalski. Wielebne Siostry Miłosierdzia i Rodziny Maryi również posiadają wiele takich koledy. Prosimy więc osoby posiadające te koledy o nadesłanie ich do Redakcji, by o ile to możliwe wydać je w specjalnej książeczce. W ten sposób spopularyzowanie polskich koledy wśród Brazylijan stanie się rzeczą realną i trwałą. Czekamy zatem na polskie koledy w języku portugalskim, lub na polskie koledy dostosowane do tekstu portugalskiego. Będzie to naprawdę religijne i patriotyczne zarazem dzieło.

Występ ten był jeszcze jednym wielkim sukcesem Polskiej Grupy, która tym razem naprawdę przeszła sama siebie, wykonując po mistrzowsku swój przebogaty program. Do zwiększenia sukcesu przyczyniło się oddanie hołdu pamięci prezydenta Kennedy w obecności konsula USA i Sekretarza Wychowania i Kultury rządu parańskiego. Na wysokim podium umieszczono statuę wolności USA z fotografią Prezydenta Kennedy ozdobioną kwiatami. (Dzieło artysty-malarza p. Czesława Lewandowskiego i p. N. Celińskiej, p. J. Plestrzyniewicza i wielu innych). Krótkie, lecz wzruszające słowa prezesa Tow. União Juventus, p. Rizia Wachowicza, oficjalnego spikera Grupy, amerykańskiego konsula i Sekretarza Wychowania — dra. Jucundino Furtado poruszyły do głębi serca słuchaczy, z których wielu miało łzy w oczach. (Szczęśliwą myśl uczczenia pamięci prezydenta Kennedy powziął p. Wiktor Gardoliński).

W końcu, w imieniu Polskiej Grupy Folkloru Tow. União Juventus ofiarowano na ręce konsula USA album z fotografiami Grupy dla młodziutkiego syna zamordowanego prezydenta Kennedy.

Występ powyższy oraz skromny ale wymowny hołd oddany pamięci prezydenta USA, zapisały się niezatartymi zgóskami w pamięci i sercach widzów, zwłaszcza w kilkudziesięciotysięcznej rzeszy spektatorów TV.

Ś. p. Piotr Orzechowski

Otrzymał wiadomość w tych dniach od brata zmarłego o śmierci Piotra Orzechowskiego, naszego agenta "LUDU", który zmarł na udar serca 23 lutego 1963 roku licząc 47 lat życia w miejscowości Treze de Maio, mun. Blumenau, Santa Catarina. Zmarły już rok temu był operowany w szpitalu Santo Antônio w Blumenau na przepuchlinę i wkrótce przyszedł do siebie. Usługiwał przy kościele Matki Bolesnej w Treze de Maio przez 23 lata jako zakrystianin i organista. Talent odziedziczył po swoim ojcu ś. p. Romanie zmarłym w styczniu 1962 roku, który to przez długie lata był zakrystianinem i organistą. Zmarły Piotr był ojcem licznej rodziny: 6 synów i 6 córek. Została żona Julia wraz z wszystkimi żyjącymi 12-cio dziećmi. Był gorliwym, praktykującym katolikiem i propagatorem tygodnika "LUDU". Wspólnie z dziećmi odmawiał różaniec objaśniając katechizm. Dzień przed śmiercią objaśniał o śmierci, o sądzie ostatecznym, o niepewności godziny życia, że do tego trzeba się przygotować, bo śmierć przychodzi kiedy się najmniej człowiek spodziewa. I tak też zaskoczyła nagle go.

Świeć Panie jego duszy.

STEFAN ORZECZOWSKI

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE



W parafii Massaranduba - Santa Catarina - dnia 25 sierpnia b. r. odbyły się gody małżeńskie jubilatów: Jana Moskorz i Julii Moskorz. Jubilat przybył do Brazylii z zaboru Austriackiego i w tutejszym kraju się ożenił z Julią Cisz. Na uroczystość jubileuszową zjechali się dzieci: Józef, Jadwiga, Zofia, Maria, Helena, Tereza i Jan oraz nie brakło 41 wnuków i jednej prawnuczki mimo, że daleko mieszkają. Zjechali się na uroczystość wszyscy, by w gronie rodzinnym mocnym głosem w kościele na mszy świętej wspólnie zaśpiewać z serca radosnego polskie pieśni. Ks. Prob. Wincenty Stelmaszczyk pięknym kazaniem podniósł na duchu starszoków i zachęcił młodych do trudów życia. Chór polski w kościele uwieńczył uroczystości. W domu jubilatów ks. prob. swoją obecnością i kilka Sióstr Rodziny Marii uzupełniali radość rodzinną, za co tak czcigodni jubilat jak i rodzina są bardzo wdzięczni.

Komunikat

Zarząd Towarzystwa Rolniczego w Afonso Pena i Komitet Budowy Placu Polskiego, zapraszają wszystkich mieszkańców Afonso Pena i okolic na filmy polskie, które wyświetlone będą w sobotę, dnia 14 b. m. o godz. 14.

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze "LUDU" w "Dziale Poetyckim" tytuł wiersza Gałczyńskiego zamiast "Syn Psa" winien brzmieć "SEN PSA".

NA ŚWIĘTA...

Tkaniny w Pięknych Wzorach...

LOJAS Riachuelo

Wielki wybór...

Ceny najniższe...

Najrozmaitsze artykuły na łóżko — stół i do kąpieli...

OBECNIE MAMY DWIE FILIE:

Praca Tiradentes (obok prefektury)

Praca Zacarias (4 szerokie drzwi)

Telefon: 4-2059

Wesołych Świąt!

Pomyślnego Nowego Roku!



POLSKA GRUPA FOLKLORU

wystąpiła w Guairze i w telewizji

Zgodnie z programem Ministerstwa Kultury i Parańskiego Sekretariatu Kultury już od kilku tygodni odbywają się w teatrze Guaira w Kurytybie programy, mające na celu spopularyzowanie muzyki, teatru i folkloru istniejących na terenie całej Parany. W programach tych występują zespoły śpiewacze jak Zespół Uniwersytecki, Colégio Estadual do Paraná,

znane orkiestry: Policji Stanowej i Straży Pożarnej, miejscowe grupy teatralne, oraz etnicznie reprezentujące swój folklor: pieśni, tańce i muzykę.

W myśl tego programu, Polska Grupa Folkloru Towarzystwa União Juventus wystąpiła w dwugodzinnym prawie programem przed publicznością w Guairze i przed telewizją Kanał 6.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSAO

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSE ZAJĄC, CM.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (pozw. niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"

Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Zamożnych	Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr\$ 800,00
Biednych	Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr\$ 400,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pórtu Alegre	Cr\$ 30,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

Cena normalna	Cr\$ 1.500,00
Dla mniej zamożnych	Cr\$ 1.000,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:

★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Ojczyzna rowerzystów

Holandia, od lat słynąca z hodowli tulipanów, jest dzisiaj także ojczyzną rowerzystów. Ten niemodny już na świecie pojazd jest tu nadal najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji. Na 11.000.000 mieszkańców w tym kraju zarejestrowanych jest 6.000.000 rowerów. Dzieci holenderskie otrzymują rower w dniu narodzenia. Towarzyszy im potem od kołyski aż do grobowej deski. Swoją pierwszą spacer odbywa niemowlę właśnie na rowerze, na rowerze jedzie po raz

pierwszy do szkoły, na pierwszym spotkaniu z sympatią, do ślubu.

Są w Holandii również samochody i wspaniałe autostrazy. Różnią się jednak wyraźnie od podobnych autostrad w całej Europie. Każda z nich posiada wydzieloną drogę dla rowerzystów. Podczas, gdy w innych krajach rower jest dzisiaj jednym z wielu środków lokomocji, w Holandii jest także niemal nieodłącznym towarzyszem życia, jak ich nogi.

* * *

Maszyna zgadująca myśli człowieka

W Paryżu zainstalowano maszynę elektroniczną, która ujawnia to, co myśli człowiek oglądającym dzieło sztuki. Gdy ktoś podziwiając obraz gwizdże z zachwytem, na ekranie wyskakuje okrzyk dezaprobaty, gdy w rodzaju międzynarodowego "hm", czy "he" ukazuje się biały punkt.

Wynalazcą jest malarz Bernard Laine, który umieścił maszynę w witrynie "Galerie du Siecle" gdzie wystawia swoje obrazy. Maszyna nie działa, gdy obserwator nie próbuje głosem wyrażać swych uczuć, co we Francji rzadko się zdarza.

* * *

Nowa metoda w leczeniu

Grupa uczonych z uniwersytetu w stanie Minnesota uzyskała interesujące wyniki w leczeniu wrzodu dwunastnicy za pomocą niskiej temperatury. Odpowiedni przyrząd wypełniony mieszaniną alkoholu i lodowatej wody zostaje wprowadzony do żołądka chorego. "Zamrożenie"

trwa około godziny. Radiografia zrobiona w 24 godziny po zabiegu wykazuje znaczną poprawę (mowa nawet o zaniku wrzodu). Naukowcy utrzymują, że metody tej nie można stosować przy innego typu wrzodach wewnętrznych.

* * *

Dwufluorochlorobromometan

Angielski koncern chemiczny "Imperial Chemical Industries Limited" rozpoczął produkcję nowego, bardzo skutecznego środka do gaszenia pożarów. Związek ten należy do rodziny fluorowych substancji organicznych, a jego pełna nazwa chemiczna brzmi: dwufluorochlorobromometan.

Nadaje się on do gaszenia płonących cieczy oraz pożarów spowodowanych przez preparat; jest droższy od takich środków tłumiących ogień, jak chlorobromometan i bromek metylu. Wyższa jego cena kompensowana jest znacznie większą skutecznością działania.

OKRUCHY...

● Miniaturowe radio i telewizor. — W USA sprzedawany jest najmniejszy na świecie radiodiodowy tranzystorowy, który wraz z anteną można zaszyć w klapie marynarki. Miniaturowy telewizor japoński ma zaledwie rozmiary 19x10-18 cm., a przekątna ekranu — 12,5 cm.

● Zegar - gigant. — Największy zegar na świecie znajduje się w kanadyjskim

mieście Montreal. Średnica tarczy zegara ma 18 metrów. Wskazówki są fosforyzowane, tak że z odległości 16 kilometrów można zobaczyć, która godzina.

● Niemal na całym świecie, w krajach nadmorskich, rozrzucają się przemysł przetwarzający wodorosty na paszę dla inwentarza i na nawozy. Prowadzone są prace nad zastosowaniem wodorostów w

postaci proszku do produkcji koncentratów spożywczych, a także chleba i ciast. Wodorosty posiadają wiele cennych składników odżywczych jak białko, witaminy i inne.

● Na 4 wdowcy przypada w USA 1 wdowca. Chodzi o to, że mężczyźni żyją w USA średnio o 5 lat krócej niż kobiety, a poza tym wdowcy częściej aniżeli wdowy zawierają po raz drugi związek małżeński.

● Rzeka Nozon w Szwajcarii płynie w dwóch kierunkach: rozdziela się w okolicy miasta Pompaples. Jedna odnoga płynie na południe do Morza Śródziemnego, a druga — na północ do Morza Północnego.

● W fabryce broni "Winchester" wykonano strzelbę myśliwską, której lufa odłana została z włókna szklanego. Jak wykazały próby, lufa szklana jest trwalsza od stalowej, nie rozkalibruje się, a także... nie rdzewieje.

● Francuski "Paris Jour" podał, że jednym z najbardziej skutecznych środków przeciw szczyrom jest telewizja, ponieważ one są niezwykle wrażliwe na wysokie tony głosów wydawanych przez aparaty telewizyjne.

● Już w czwartym wieku przed narodzeniem Chrystusa nurkowie posługiwali się specjalnymi aparatami do oddychania pod wodą.

DZIAŁ POETYCKI

Złudzenia popularności

I I

Pewnego dnia
(a dzień był piękny jak skrzypce)
szedłem sobie spacerkiem
przez place i przez ulice.

W parkach grały kapele.
Rzecz się miała w niedzielę.

Lecz co mnie zastanowiło,
można powiedzieć, ogromnie,
to to, że wszyscy tak miło
się uśmiechali do mnie;

czy kto szedł pieszo, czy jechał,
każdy się do mnie uśmiechał.

"Hm - myślę - hm... w rzeczy samej
cóż to jest? Popularność.
Popularność nad popularnościami
i wszystko popularność.

To pewno ten mój poemat,
co go na sercu noszę.
O, rozkosze! O, nieba!
O, nieba! O, rozkosze!

A może, może przez eter
puścili coś całym światem,
że "powitajmy poetę",
że "czcimy", że "onorate".

I przez to tak w bębny biją,
i przez to tak czczą laurowo;
przez to uśmiechy. Triumf
na skalę wszechświatową".

Dopiero pewien facet,
kiedym zapytał go się,
rzekł: — Wyszedł pan na spacer
z wielką plamą od atramentu na nosie.

Konstanty Ildefons Gałczyński

RADY DLA GOSPODYŃ

Sos do naleśników

1/2 filiżanki masła
1/2 filiżanki cukru pudru
Sok i utarta skórka z pomarańczy

1/4 filiżanki koniaku
Ucierać cukier z masłem, dodać sok i skórkę z pomarańczy i postawić w rondlu na ogniu, aż masło się roztopi.

Tak przygotowanym sosem polewać zwinięte naleśniki w ułożonej kaserolce i dobrze zagrzezać razem. W końcu posypać zwykłym cukrem i polać koniakiem. Zapalić i zgasić.

Pieczeń z mielonej wątroby

1 funt wątroby wołowej sparzonej wrzącą wodą
1 cebulka
2 łyżeczki pietruszki

1 i pół łyżeczki soli

1 jajko

1 i pół filiżanka mleka
2 filiżanki utartej buki.

Pokrajać wątrobę i przepuścić przez maszynkę do mielenia.

Dodać do wątroby posiekaną pietruszkę, utartą cebulkę, sól, ubite jajko w mleku i utartą bułkę. Wszystko dobrze zamieszać i dać do masłem wysmarowanej formy. Piec w średnio gorącym piecu 350 F. przez 40 minut.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111
As melhores GELADEIRAS,
TELEVISORES: — Consulte
nossos preços e condições
de pagamento.

Zaprenumeruj
"PRZEGLĄD POLSKI"

jedyne pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:
"Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

Cudowni Lekarze z Zaświata

Godzina wieczorna. Zmrok pada. Siedzimy w ranszy przy ogniu, kończymy szimaron i gawędzimy. Stary Paragwajczyk Don Gregorio, który zna całe Alto Parana jak swoją ranszę kończy opowiadanie jakiejś ciekawej historii o cudownym wyzdrowieniu z ospy, na którą chorował w dziesięć lat po wojnie paragwajskiej.

Tu zaznaczyć potrzeba, że tak w Paragwaju jak w Brazylii w części do Paragwaju przyległej wszyscy liczą lata od wojny paragwajskiej, którzy tolerują jedynie w eskriturach, gdzie tabelion nieomylnie i solennie twierdzi, że było to "No ano de nascimento do Nosso Senhor"... Kabokle w czasie czytania eskritury słuchają tabeliona, kiwają głowami i podpisują sami albo a rogo (przez osobę zaproszoną) poczem liczą lata po swojemu, to jest od wojny paragwajskiej.

Kabokle brazylijscy, napływowi z Rio Grande do Sul, liczą lata od rewolucji w Rio Grande w roku 1893.

Rewolucję w 1893 nazywają "revoluçõ grande". W ich pojęciu rewolucja riograndeńska co do wielkości i doniosłości nie ustępuje rewolucji francuskiej w 1789 roku.

Gumerindo jest dla nich tym czym Napoleon dla Francuzów z różnicą, że nie wygrał a przegrał rewolucję.

Zaledwie Don Gregorio skończył opowiadanie, kolega jego Ramon, który siedział obok i słuchał z zajęciem, odezwał się: I ja miałem podobny wypadek, który wam opowiem.

Było to w Nhcundahy w Paragwaju nad rzeką Parana, niepełna 20 lat po wojnie paragwajskiej. Pracowałem u mego brata przy tropie jako madriheiro. Pracowałem na herwalach firmy Domingo Barthe i woziliśmy herwę.

Byłem chłopcem i świat dopiero zaczął mi się uśmiechać. Wszystko szło dobrze. Zbiory herwy były się rozpoczęły a ceny były zachęcające. Tarifejrow (robotników) było dużo i tropa miała ciągle robotę. Pracowałem w niektórych dniach od rana do wieczora zwożąc surową herwę z romanejów do barbacua (suszarnia).

Nagle, gdy praca szła w najlepszym kierunku w akampamentach wybuchła w febrze choroba. Była to febrze, której nikt nie znał. Ni czuczco (malaria), ni tyfus, ni coś podobnego.

Każdy napałnięty tą chorobą dostawał silnej gorączki, miala, zieleńca, żółki i nieprzytomny najczęściej umierał.

Wezwano lekarza z Itapua (Posadas) by zbadał co za choroba i poradził lekarstwo. Przyjechał dużo, naganął jeszcze więcej, że żyjemy i mieszkamy nie higienicznie, bez ustępów, bez moskitiejrow. Mówił jakby z księżki czytał. Kazał tępić koczarki, zapisał chininę i jeszcze mary, zapisał chininę i jeszcze jakieś proszki i wzięwszy od patrona spore wynagrodzenie w pezach argentyńskich za niewy-

konalne dla nas rady wrócił skąd przyjechał. Do końca epidemii nie pokazał się więcej.

A tu tymczasem choroba rozhulała się na dobre. Co druga ransza, ktoś w niej chory. Nie potrafiło długo i zaczęły padać pierwsze ofiary pomoru. Grzebialiśmy je na planie w lesie nad drogą, która szła do rzeki Parany. Robota przy herwie ledwie, ledwie szła. Tropa mego brata miała mało roboty i próżnowało się więcej niż pracowało.

Chorzy, którzy leczyli się według recepty lekarza z Itapua umierali tak samo jak drudzy co leczyli się sami. Niektórzy leczyli żółciami pobliskich Indian z Prapitan wracali do zdrowia.

Wtem jednego dnia uculem w sobie coś złego. Nogi mi ocieziały, uculem ból w krzyżach i kościach a głowa rozpalila się i tlała powolnym ogniem. Zrozumiałem, że dostałem febrze. Położyłem się na tapczanie w ranszy a brat pielęgnował mnie jak umiał i mógł.

Na trzeci dzień gorączka była tak wielka, że straciłem przytomność. Odtąd leżałem częściej nieprzytomny niż przytomny. Paroksyzmy febrze powtarzały się co pewien czas. Krzyżowały się, zrywałem się, majaczyłem, by potem opaść na łóżko i leżeć godzinami jak martwy. Męczyłem się dwa miesiace. Mój brat i patron akampamentu,

który dawał mi lekarstwa, uznali mnie już za straconego.

Leżałem na tapczanie w mej malutkiej ranszy, żółty, zwiędły, nieomal suchy jak suchy liść na drzewie. Przy mnie na ziemi, tlił niewielki ogień, który odpędzał komary i muchy.

Pilem tylko wodę i lekarstwa leśne. Nie jadłem niczego. Byłem jak powiadają "mais morto, que vivo" (bardziej umarły niż żywy). Byłem nieomal trupem a mimo to dusza trzymała się ciała.

I gdy tak powoli konałem niepoznając ni brata ni ludzi i obojętny na wszystko, śni mi się czy też przewiduje, pewnego poranka przed wschodem słońca jakaś staruszka, która jakby z obłoków schodziła na ziemię, i zstępowała do mojej ranszy.

Weszła cicho jak promień, stanęła i patrzy.

Twarz miała dobrotliwą, ale tak starą i pomarszczoną, że podobnej nigdy więcej w życiu nie widziałem. Włosy miała białe jak mleko a na głowie obśerną czarną "mantilię", która spadała z głowy i pokrywała ramiona. Zapytała mnie z cicha, ale wyraźnie, czy chcę wyzdrowieć.

Skinąłem głową, że chcę.

Wówczas dała mi następującą radę, którą słyszałem doskonale. Jesteś chory na żółtą febrę. Jeżeli chcesz wyzdrowieć, każ przynieść kory z cabreuwy, która rośnie nad potokiem. Niech weźmą z korzenia, który

wystaje ku wschodowi słońca. Korę gotuj i pij. Możesz pić w szimaronie. Rzekłszy to rozwiła się i znikła.

Przebudziłem się i nie podnosząc się z tapczana zacząłem wołać brata. Gdy nadbiegł, opowiedziałem mu co mi się śniło i zapytałem, czy zna gdzie jakie drzewo kabreuwy w pobliżu.

Jest zaraz za ranszą nad potokiem, rzekł uciechony.

Zdziwiłem się skąd wzięła się kabreuwa, (cabreuwa) za ranszą, kiedy o ile pamiętałem, nigdzie jej nie było w pobliżu akampamentu.

Wówczas brat opowiedział mi, że w czasie mej choroby przeniesiono całe akampamento na inne miejsce i że znajdują się w nowej ranszy a nie w tej, w której zachorowałem.

Powiedział mi, że za obecną ranszą płynie potoczek, nad którym rośnie potężna cabreuwa, która istotnie ma główny korzeń na wierzchu, zwrócony ku wschodowi słońca.

Przyniesiono mi korę z korzenia i przyrządzono napój. Od pierwszego wypicia poczułem się lepiej. Potem pilem matę z dodatkiem kory. Czulem, że życie wraca we mnie. Pilem codziennie kilka razy i codziennie czulem się lepiej.

Gdy nastał czwarty ranek po śnie wzięła mnie ochota wstać. Wstałem i przeszedłem się po ranszy, potem wyszedłem na dwór. Odtąd wracałem szybko do sił i po tygodniu mogłem

już dosiąść mej madriini (klacz przewodnia) i prowadzić tropę, jak dawniej.

Więść o tym cudownym wyzdrowieniu rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich akampamentach w okolicy. Wszyscy, którzy leczyli się korą kabreuwy, wyzdrowieli.

* * *

Takie to było cudowne wyleczenie Ramona Paragwajczyka z choroby przez nieznaną mu lekarke z zaświata.

Są duchy czy też dusze w zaświacie, które poruszone współczuciem dla cierpiących i wzdychających ku niebu, schodzą na ziemię i wskazują im lekarstwa na choroby, których ludzie nie mogą wyleczyć. Taki wypadek zdarzył się przed laty na kolonii Contenda przy drodze do Lapy.

Zył tam zamożny Brazylijczyk Padiha, który dostał krostę na górnej wardze. Krosta była w formie wyprysku na który fazender nie zwracał większej uwagi.

Gdy się powiększyła, zalecił mu aptekarz nacierać pewną pomadą. Pomada nie pomagała i zrobił się wrzodzik.

Zaniepokojony tym fazender udał się do lekarza w Kurutybie. Lekarz zbadał wrzodzik i orzekł, że jest to rak. Oświadczył też, że da się usunąć tylko przez jak najszybszą operację. Gdy się udał do drugiego lekarza, oświadczył mu tenże to samo.

(C. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE:

KATOLICYZM JAPOŃSKI

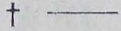
Duszpasterz odpowiada:

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia św. zapisana u św. Mat. w rozdziale 11



Onego czasu: Jan usłyszał w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posłałszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadają Ewangelię. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła swego przed obliczem Twoim, który zgotuje drogę Twą przed Tobą.



GOTUJCIE DROGĘ PAŃSKĄ — (Mat. 3,3)

Z uznaniem i wdzięcznością powiedzieć mogę, iż gdziekolwiek głosiłem misję, zawsze trafiłem na teren dobrze przygotowany. Pewnie, że były jednostki, czy grupy społeczne, co z misji nie skorzystały, ale dla większości były to dni prawdziwego odrodzenia wewnętrznego.

A stało się to dlatego, iż długo przed misją modlono się o łaskę dobrego odprawienia jej, a zacytuję gorliwy duszpasterz poruszał ten temat w swoich ojcowskich naukach.

Oby zawsze tak było. Jeśli więc usłyszycie głos boży zwiastujący wam radosną nowinę, że w waszej parafii, w kościele czy kaplicach, odprawiać się będą wkrótce misje, to najpierw podziękujcie Panu Bogu, iż zbliża się godzina łaski i przygotujcie się na nią jak najlepiej.

Codziennie na skrzydłach modlitwy proście Boga, by przez przyczynę Matki Bożej zlał na parafię waszą łaski Ducha św., umocnił wiarynych w wierze świętej, nawrócił oziębłych, a zatwardziały grzesznikom dał moc do zerwania z grzechem na zawsze.

Sama modlitwa nie wystarczy, trzeba ją połączyć z ofiarą i zaparciem. Wszyscy wierni, którzy z utęsknieniem oczekują dni misji św., gdy tylko dowiedzą się o jej dacie, niech ofiarują wszystkie swe trudy, cierpienia i prace na intencje misji.

Po trzecie — weźcie sobie do serca wskazówki waszego duszpasterza i razem z nim i pod jego kierunkiem gotujcie drogę Pańską, stając się poprzednikami misjonarzy, zachęcając wszystkich ludzi dobrej woli do wzięcia udziału w misji i rozdając programy tym, którzy do kościoła nie chodzą, by ich sprowadzić na tory wiary.

Ten trud, to poświęcenie Bóg policzy wam na wasze własne uswięcenie i pobłogosławi ofiarcie pracy misjonarzy.

N. N.

Kościół Katolicki w Japonii liczy obecnie 12 diecezji i kilka prefektur apostolskich. Na czele ich stoją już wszędzie biskupi krajowi, w Nagasaki i w Tokio — arcybiskupi. Arcybiskup Tokio, Tatsu Doi, został mianowany kardynałem, pierwszym w dziejach katolicyzmu japońskiego.

Liczba katolików w Japonii wynosi ok. 300 tys. (na ok. 100 milionów ludności); liczbą protestantów — ok. 200 tys.; prawosławnych — ok. 100 tys. W duszpasterstwie i w szkolnictwie katolickim pracuje ogółem 1.800 księży (w tym ok. 500 Japończyków) i ok. 5 tys. sióstr zakonnych (w tym 3.500 Japońki). Istnieje ok. 300 katolickich zakładów naukowych różnego stopnia, w tym 2 uniwersytety, 4 kolegia uniwersyteckie z liczbą ok. 7 tys. studentów; szkoły średnie (ok. 50 tys. uczniów) i podstawowe (ok. 20 tys. uczniów). Laikat japoński stoi na wysokim poziomie intelektualnym i religijnym i odznacza się charakterystycznym dla młodych Kościołów duchem apostolskim.

Używając tu dla Kościoła Japonii określenia "młody", należy przypomnieć, że pierwszy misjonarz — św. Franciszek Ksawery i dwu jego towarzyszy z zakonu Jezuitów — przybyli do Japonii w r. 1549. Spotkało ich tam życzliwe przyjęcie tak ze strony ówczesnego rządu kraju, jak i ze strony ludności, której usposobienie i obyczaje bliskie były chrześcijaństwu. Toteż pod koniec XVI w. Kościół Katolicki liczył tam już 300 tys. wiernych (tyle mniej więcej co dziś); obok Jezuitów pracę misyjną prowadzili również przybyli tam nieco później,

Franciszkanie. Jednak pewien antagonizm między tymi zakonami, w związku ze stosowaniem odrębnych metod misjonarskich zaszkodził pomyślnemu rozwojowi Kościoła, a całkowitą niemal zagładę przyniosła rywalizacja kupców europejskich, która zdyskredytowała misjonarzy katolickich. Jako następstwo tych konfliktów o podłożu narodowo-ekonomicznym ukazał się edykt skazujący na banicję wszystkich misjonarzy. Ci, którzy odważyli się pozostać, skazani zostali na śmierć. W latach 1613 - 1637 stracono kilkadziesiąt tysięcy chrześcijan; wśród misjonarzy zginął również polski jezuita O. Męciński.

Dopiero w drugiej połowie XIX w. podjęta została na nowo akcja misyjna. Uchwalona w 1947 r. nowa konstytucja Japonii uznaje równość wszystkich religii i zapewnia swobodę wyznania, kultu i nauczania religii. Chrystianizm szerzy się w Japonii raczej powoli. Dużą trudnością stanowi dla misjonarza europejskiego odmienność, niezrozumiałość psychiki Japończyka. Zdaniem ks. Debard, dla misjonarza francuskiego Japończyk tylko pozornie wydaje się mało religijny. W rzeczywistości są oni religijni, lecz w inny sposób niż ludzie Zachodu. Religijność japońską cechuje charakter kontemplacyjny. Dla księży Japończyków wielką trudnością stanowi odmawianie brewiarza w obcym, dalekim dla nich duchem i formą języku łacińskim; tłumaczenie modlitw brewiarzowych i mszalnych na język japoński jest ogromnie trudne, gdyż brak w nim odpowiednich pojęć i określeń.

Dlaczego Kościół nie wpływa stanowczo na odpowiednie czynniki rządowe, aby usunąć pornografię i inne gorszące filmy z kin i telewizji oraz brudną, niemoralną literaturę zatrważającą młode dusze?

Ile Kościół Katolicki czyni zabiegów i wysiłków w tym kierunku w krajach, z których rządami utrzymuje stosunki dyplomatyczne, o tym publicznie nie wiemy. Bez wątpienia są one stałe i niemałe. Jednak świeckie rządy, dla wiadomych przyczyn, nie dają się pod tym względem łatwo powodować. Znany jest fakt, że moralności swymi dekretami i prawami zaprowadzić skutecznie nie jest zdolne prawo cywilne. Wolność słowa i wymiany myśli jest w wolnych krajach bardzo zaszczytnie bronią.

Rodzice mają przez samo prawo natury nałożony na nich obowiązek strzec i chronić własne dzieci przed wszelką krzywdzącą skazą ich duszy i ciała. Niech zatem rodzice czuwają nad tym, co jest wyświetlane na telewizji, co grane w najbliższych filmach, co drukowane w pismach przynoszonych do domu. Następnie niech używają swej rodzicielskiej powagi, aby dźwiatwę, której wychowanie mają powierzone sobie od Boga, roztropnie przestrzec i uchronić od krzywdy moralnej... Gdyby każdy człowiek strzegł od tych złych wpływów siebie samego a nadto i osoby zależne od niego w wychowaniu, to sprawa, o której mowa, rozwiązałaby się z łatwością.

Jako najskuteczniejszy środek przeciw niemoralności w pismach i przedstawieniach pozostaje reakcja samych obywateli, a wyrażona przez niepopieranie filmów oraz programów i pism niemoralnych. Ujawszy tym przedsiębiorstwom poparcie finansowe, na pewno zginą, one prędko z głodu dochodów, bo z nich przecież się utrzymują.

W streszczeniu...

★ W kościele św. Krzyża w Warszawie odprawione zostało w 20 rocznicę tragicznej śmierci ś. p. gen. Władysława Sikorskiego uroczyste nabożeństwo żałobne. O wielkich zasługach generała dla Polski mówił ks. Aleksander Gubała. Śpiewali najwybitniejsi artyści Opery Warszawskiej: Alina Bolechowska — sopran, Michał Szopski — tenor, Bernard Ładysz — bas. Na skrzypcach grał Mieczysław Holik. Po nabożeństwie liczni zebrani złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

★ Zaduszki na polskich cmentarzach wojennych we Włoszech: W Dzień Zadusz-

ny Księża Biskupi Jan Mazur, Jan Oblak i Wacław Skomorucha wzięli udział w uroczystości na polskim cmentarzu wojennym w Loreto. W podobnej ceremonii na cmentarzu na Monte Cassino przewodniczył Ks. Arcybiskup Józef Gawlina.

★ Katolickie szkolnictwo w diecezji Chicago zarejestrowało rekordową liczbę uczniów: 300 tys. Organizacja katolickiego szkolnictwa Chicago — jedna z największych w USA — liczy 540 szkół. Archidiecezja zamierza jeszcze w tym roku otworzyć dalszych 12 szkół, kosztem 16 mln dolarów, dla 12 tys. uczniów.

★ Sobór Powszechny zdecydował już reformę brewiarza, polegającą na tym, że nowe brewiarze wydane będą w języku ojczystym i w formie znacznie skróconej, np. bez odmawiania Prima a z innych "Horek" - tylko jedna. W niedzielę i święta, z powodu dwóch lub trzech mszy św. i kazań, księża będą zwolnieni od brewiarza.

★ Martyrologium Romanum, czyli księga Męczenników, liczy 4.500 świętych. Z tej liczby zaledwie 283 jest kanonizowanych.

★ Jeden z biskupów brazylijskich na Soborze wziął w obronę księży, którzy opuścili Kościół Katolicki z różnych osobistych powodów, najwięcej z powodu celibatu.

★ Sposobu na sposób użycia pewien katolicki ksiądz w Polsce. Naraziwszy się na konfiskatę niektórych mebli a nawet bielizny, postąpił o nową z tym, że pozaznaczył na niej imiona swych parafian. Taka zaś bielizna nie podpada konfiskacie.

★ Przedmowa Papieża Pawła do polskiej książki o Dachau. — Wydane niedawno włoskie tłumaczenie książki Ks. Biskupa Fr. Korszyńskiego o obozie koncentracyjnym w Dachau, zaopatrzone jest w przedmowę Arcybiskupa Mediolanu, Kardynała Giovanni Battista Montini, obecnego Papieża Pawła VI.

Sporo prac utalentowanych artystów zakopiańskich zamierzało do różnych muzeów w Kraju i za granicą. Marzenia wielkiej artystki zostały spełnione.

("7 Dni")

WIEŚCI Z POLSKI:

Echa zająć w Przemyślu po zamknięciu szkoły katolickiej

(FEC) — W organie Komitetu Wojewódzkiego PZPR "Nowiny Rzeszowskie" (15-X-63 r.) ukazało się potwierdzenie wiadomości o zamknięciu w Przemyślu na tle zamknięcia przez władze rządowe szkoły katolickiej. Zgodnie z tą wiadomością prowadzona przez Ojców Salezjanów w Przemyślu Szkoła Gry na Organach otrzymała jeszcze 18 sierpnia b. r. nakaz zamknięcia i oddania budynku miejscowym władzom rządowym. Przyczyną nakazu były rzekomo "zaco-farane" metody nauczania i złe warunki sanitarne, na które skarżyli się jakoby uczniowie w licznych zażaleniach.

Miejscowe władze postanowiły umieścić w budynku świecą średnią szkołę muzyczną. Ojcowie Salezjanie nie zastosowali się do zarządzenia i w dniu 2 października b. r. władze przystąpiły do zajęcia budynku. Wówczas — jak pisze wspomniany wyżej dziennik — grupa "sfanatyzowanych kobieci", poparta przez "grupy chuliganów", sprzeciwiła się akcji władz. Przywołano milicję dla zaprowadzenia porządku i wtedy nastąpiło starcie. Aresztowano 64 osoby. Potem okazało się, że spośród około 100 uczniów szkoły znalazło się tylko 14 "chętnych" do kontynuowania nauki w zajętej przez rząd szkole, którą otwarto 4 października b. r.

John Steinbeck przyjeżdża do Polski — Przebywający w Związku Radzieckim wielki pisarz amerykański, laureat nagrody Nobla, John Steinbeck został zaproszony przez Związek Literatów Polskich do odwiedzenia naszego kraju. Przyjazd pisarza spodziewany jest jeszcze w b. m.

Wspomnienie o Tuwimie — W związku z X rocznicą śmierci Juliana Tuwima — wydawnictwo "Czytelnik" przygotowuje specjalną publikację poświęconą pamięci twórcy "Kwiatów Polskich". Książka nosić będzie tytuł — "Wspomnienia o Tuwimie". Złoży się na nią ok. 50 szkiców o poecie, częściowo nigdzie dotąd nie drukowanych.

Pierwsza kopalnia siarki w Piasecznie ma w przyszłym roku znacznie zwiększyć produkcję, osiągając 2,5 miliona ton, w 1965 r. — 3 miliony ton. W związku z tym na terenie odkrywką dobiega końca montaż odpowiednich urządzeń.

Polka organizuje teatr lalek w Jugosławii — Dyrektor krakowskiej "Groteski" — Zofia Jaremowa wyjechała do Zagrzebia na zaproszenie tamtejszego Teatru Lalek. P. Jaremowa ma zapoczątkować w Jugosławii teatr lalek dla... dorosłych widzów.

Wieniec z kłosów polskiej pszenicy — Sekretariat Prymasa Polski podał, że w dniu Zaduszny na grobie zmarłego papieża Jana XXIII w bazylice św. Piotra złożone zostały białoczerwone róże oraz wieniec z kłosów pszenicy polskiej przywieziony z Polski do Rzymu przez sekretarza Prymasa ks. kan. Goździewicza i radcę prawnego ks. prałata Borowca.

Największa polska aktorka — Helena Modrzejewska — była wielką miłośniczką Tatr i Podhala, a szczególnie Zakopanego: oczarował ją piękny, surowy krajobraz gór, a także miejscowa ludność, jej bogate tradycje, pieśni, tańce, zwyczaje.

Ta miłość sławnej artystki przetrwała długie lata, pamiętała o góralstwie — oddalona od Kraju o wiele tysięcy kilometrów, wówczas gdy z trudem stawiła pierwsze kroki na scenach zagranicznych i wtedy gdy była już u szczytu sławy, rozrywana przez publiczność Nowego Jorku, Bostonu, Waszyngtonu, Baltimore, Pittsburgha, Cleveland, Chicago i innych miast w Ameryce i Europie.

Znając ówczesną biedę Podhala Modrzejewska postanowiła przyjąć jakoś z pomocą mieszkańcom tych okolic, stwarzając im warsztat pracy. Takim genialnym pomysłem było otwarcie w roku 1883 w Zakopanem szkoły koronarskiej. Wielka aktorka przeznaczyła na ten cel cały dochód ze swego benefisu w Krakowie.

Przepiękne wyroby góralskie miały wkrótce zrobić furorę na całym świecie — Modrzejewska bowiem w swych najwspanialszych rolach zawsze nosiła stroje zdobione zakopiańską koronką.

Nowo otwarta szkoła była pierwszą w Polsce i jedną z pierwszych szkół zawodowych na świecie. Szczęśliwie podjęta myśl kształcenia zawodowych kobiet podhalańskich przyniosła bogaty plon.

80 lat szkoły im. Modrzejewskiej

Szkoła pod kierownictwem i opieką najlepszych fachowców zaczęła się szybko rozwijać, otrzymując wiele zamówień z zagranicy.

Zakopiańskie koronki zdobyły uznanie na licznych wystawach międzynarodowych, między innymi w Wiedniu, Paryżu, Glasgow.

Zaraz po wojnie, bo w roku 1945, szkoła koronarska, kierowana przez znaną artystkę — Marię Łomnicką - Bukajową, powiększa się o nowe działy: tkacki, hafciarski, krawiecki i trykotarski. Jej pełna nazwa brzmi teraz: Zasadnicza Szkoła Zawodowa Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy im. Heleny Modrzejewskiej. Kierownictwo szkoły współpracuje z najwybitniejszymi artystami z Podhala. Tak jak sobie tego życzyła ongiś wielka artystka — szkoła zakopiańska stała się kontynuatorką twórczych tradycji góralstwu.

Młodzież tworzy rzeczy nowe, ale ściśle związane ze swym regionem. Powstają dzieła niepowtarzalne, budzące zachwyt wśród największych znawców sztuki artystycznej na całym świecie.

Tkaniny, kilimy, hafty, koronki i inne wyroby szkoły im. H. Modrzejewskiej cieszą się wielkim powodzeniem w sklepach "Cepelii" w Krakowie, a także za granicą, w Nowym Jorku i Brukseli.

Centrala Handlu Zagranicznego "Coopexim" sprzedaje zawsze na targach międzynarodowych wiele zakopiańskich arcydzieł sztuki.

W KILKU ZDANIACH...

Z żalobnej karty — (KAI) — Warszawa — 6 listopada br. zmarł prof. dr Teofil Wojewski, znakomity pedagog, historyk literatury, działacz społeczny.

W dniu 7 listopada zmarł w wieku lat 87, po długotrwałej i ciężkiej chorobie kierownik Katedry Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Stanisław Ossowski. Prof. Ossowski należał do najwybitniejszych socjologów polskich; był autorem szeregu cennych książek i rozpraw naukowych z różnych dziedzin.

Masowa branka kleryków do wojska — Według informacji dziennika zachodniego, francuskiego "La Croix" z 28 paź-

dziennika b. r. rząd komunistyczny nie ustając w walce z Kościołem Katolickim, powołuje z seminarium duchownych wielu kleryków do służby wojskowej. W seminarium w Gnieźnie, Warszawie, Olsztynie i Wrocławiu — pisze dziennik — nie sposób prowadzić normalnych wykładów z powodu masowego poboru kleryków do wojska.

Teatr współczesny zaproszony do Londynu. — W teatrze "Aldwych", siedzibie Królewskiego Zespołu Szekspirowskiego, rozpoczyna się w marcu 1964 r. Międzynarodowy Festiwal Teatralny, znajduje się warszawski Teatr Współczesny.

KĄCIK ROLNICZY:

żeby po dojeniu
nie bolały ręce...

Przy ręcznym dojeniu krów powstają często u dojarek choroby rąk. Ręce po nocach "tania", palce drętwieją, rano obrzmiewają; w ciągu doby objawy te stopniowo zanikają.

Aby scisnąć strzyki krów, potrzebny jest duży wysiłek mięśni (równy sile ucisku 15 - 20 kg). Dojarka w ciągu dnia wykonuje 40 - 50 tysięcy takich ruchów.

Młode dojarki często nadmiernie naprzężają mięśnie, doją zbyt pospiesznie i nierównomiernie; szybko się wtedy przemęczają i "zrywają" ręce.

Zaleca się dojenie systemem wyłącznie napięstkowym, przy którym wysiłek rozkłada się równomiernie na wszystkie mięśnie kciści rąk i przedramienia.

Dojenie przez pociąganie strzyków palcami (obsmykiwanie) albo przez ich naciskanie tylko palcami — drugim i trzecim — wymaga większego wysiłku; mogą wtedy wystąpić skurcze pal-

ców oraz inne objawy chorobowe. Trzeba też pamiętać, że przy dojeniu napięstkiem, mleko mniej się zanieczyszcza, a krowa nie odczuwa bólu.

Ruchy rąk w czasie dojenia powinny być równomierne, tak aby naprężenie mięśni zmieniło się w równych odstępach czasu na słabsze — odpoczynkowe.

Niemniej ważną rolę odgrywa także prawidłowe, wygodne położenie ciała dojarki. Siedzieć trzeba blisko, zawsze z jednej strony krowy (najlepiej z prawej). Nie zaleca się trzymania naczynia na mleko między nogami, gdyż powoduje to dodatkowe naprężenie ciała. Lepiej mieć specjalną ławeczkę, w której umieszcza się naczynie na mleko.

Dojarki powinny wystrzegać się — zwłaszcza w zimie — nagłego oziębienia rąk, które może doprowadzić do różnych chorób stawów i naczyń krwionośnych ręki.

W. M.

Czynniki przyspieszające
owocowanie drzew

Założywszy sad, pragnęliśmy, by drzewka jak najwcześniej owocowały, bo wówczas szybciej zwracają się koszty poniesione na zakładanie sadu. Są odmiany drzew owocowych jak: jabłoni i grusz, które zaczynają owocować już w kilka lat po posadzeniu, pod warunkiem, że sad był założony w odpowiednim miejscu i drzewka należycie pielęgnowane i nawożone.

Drzewka owocowe, jak zresztą i wszystkie rośliny uprawne, do dobrego wzrostu

i rozwoju potrzebują obfitego nawożenia. Obornik i nawozy mineralne, z wyjątkiem szybko rozpuszczających się saletr, najlepiej jest stosować w jesieni lub na wiosnę. — Drzewka już owocujące możemy "podkarmiać" dodatkowo po przekwitnięciu stosując pod peryferie koron łatwo przyswajalną saletrę czy saletrzak. Postępując w ten sposób przeciwdziałamy przedwczesnemu nadmiernemu opadaniu już zawiązanych owoców.

* * *

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635
CURITIBA — PARANA

Drobne wiadomości gospodarcze

● Gauszowska chłodnia — "Excelsior" w Santa Cruz do Sul przeprowadza rocznie ubój 30 tys. wieprzy i 2 tys. wołów, posiadając najnowsze urządzenia dla przechowania mięsa.

● Narodowa produkcja wchłoków zmotoryzowanych wyniosła w październiku b. r. 12.784 pojazdów. Natomiast od początku 1963 r. aż dotąd produkcja ta wyniosła 145.955 wozów.

● Brazylijskie przedsiębiorstwo okrętowe zbudowało 3 nowe statki dla krajowej floty handlowej. Są one: "Barão do Rio Branco", "Londrina" i "Pereira Carneiro".

● Krajowa fabryka "Raios-X Beer Ltda.", produkująca aparaty Roentgena w sumie 20 na miesiąc, zaopatruje w te aparaty szpitale w Rio, São Paulo, Salvador i Recife. Dwie inne firmy: Siemens i Philips zamierzają również rozpocząć produkcję aparatów Roentgena.

● Anglia zamierza rozszerzyć swój handel z Brazylią wobec faktu, że wzrosło w Anglii zapotrzebowanie na podstawowe materiały dla przemysłu, oraz zmniejszenie importu Anglii do Afryki, gdzie Wspólnota Europejska posiada decydujące wpływy, a wiadomą jest rzeczą, że Anglia do tej Wspólnoty nie należy.

● Federalna Komisja Zaopatrzenia wyznaczyła cenę 4.870 kruczejów na 50-kilowy worek maki pszennej, sprzedawanej w stacjach São Paulo i Guanabara.

● Stany Zjednoczone przeznaczyły sumę 10 milionów dolarów, by opracować nowe i tanie procesy przetwarzania morskiej wody słonej na słodką. Dotąd Stany Zjednoczone posiadają już kilka takich procesów, które jednak nie zadowolily kół oficjalnych i przemysłowych USA.

● Nowe urządzenie super-radarowe w samolotach ukazało się na rynku w Anglii, dzięki któremu można kontrolować loty powietrzne

na odległość 120 km i na wysokości 12 - 13 tys. metrów. Nowe to urządzenie nosi nazwę "Decca Ar-1".

● Najszybszym samochodem na świecie jest "Duch Ameryki", należący do Amerykanina Craig Breedlove z Los Angeles. Wóz ten posiada 3 koła, ma wygląd samolotu, o napędzie odrzutowym. Rozwija on szybkość 655 km na godzinę.

● Zbyt długie i obfite deszcze wpłynęły na mały zbiór kakao w Afryce, co pozwala przypuszczać, że cena kakao brazylijskiego pójdzie znacznie w górę.

● Kompania Elektryfikacyjna z Nordeste "CERNE" opracowała plan elektryfikacji 500 miejscowości obszaru Nordeste, należących do 10 stanów. Na wykonanie planu istnieje już kapitał 4 miliardów kruczejów.

Sport w skrócie

★ Liga riońska: Flamengo - Bangú 3x1, Fluminense - América 0x0, Olaria - Bom Sucesso 5x0, Botafogo - Vasco da Gama 1x1. ★ Liga paulistańska: Palmeiras - Prudentina 2x0, Botafogo - Santos 4x1, São Paulo - Esportiva 3x1, XV Novembro - Corinthians 2x1, Ferroviária - Juventus 1x0, Comercial Jabuquara 4x2, Noroeste - Guarani 3x2. ★ Moskiewska drużyna "Dinamo" zwyciężyła "Lokomotywe" 2x0, mając zagwarantowany tytuł mistrza Związku Sowieckiego.

★ W eliminacji do Olimpiady w Japonii 1964 r. amatorska reprezentacja Włoch zremisowała z jedenastką Turcji 2x2. ★ Mistrz piłkarski Czech - Dukla - wygrał z mistrzem Polski - Górnik 4x1, eliminując go z dalszych rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Europy.

★ W innych spotkaniach o mistrzostwo Europy, mistrz Niemiec Wschodnich Motor zwyciężył drużynę węgierską MIK 1x0 w Zwickau.

★ W spotkaniu międzypaństwowym Anglia pokonała piłkarską reprezentację Irlandii w stosunku 5x1, Szkocja zaś wygrała z jedenastką Wali 2x1. ★ Sowiecka reprezentacja piłki nożnej oraz drużyna Dinamo odbędą tournée po Ameryce Południowej z końcem b. roku. M. in. grać będą także w Brazylii.

KĄCIK LEKARSKI:

CZY MOŻNA LECZYĆ SNEM

Sen jest zjawiskiem bardzo ciekawym. Prawdopodobnie dlatego wiąże się z nim tyle nieprawdopodobnych i fantastycznych opowieści.

Ile czasu w naszym życiu żyjemy na sen? Lekarze specjalści obliczają, że człowiek żyjący przeciętnie do lat 80-ciu przesypia około 26 lat życia czyli prawie 1/3 całego swego istnienia. Czas ten jednak bynajmniej nie jest zmarnowany. Bez wystarczającej ilości snu człowiek nie jest w stanie wykonywać ani swojej pracy, ani żadnej innej czynności. Bez snu nie można się obejść, snu nie można niczym zastąpić. Jedynie pod jego wpływem nasz mózg może w pełni odpocząć.

Podobnie jak mięśnie po długim wysiłku potrzebują spokoju i rozluźnienia, tak samo mózg wymaga przerywania stanu ciągłego napięcia. Jeżeli komórki kory mózgowej, mające olbrzymie znaczenie przy regulowaniu wszelkich czynności życiowych, nie ulegają wyczerpaniu, dzieje się to dlatego, że od czasu do czasu regularnie występuje hamowanie, zwane snem, a które przeprowadza jak gdyby codzienny remont organizmu. Dlatego też można powiedzieć, że działanie snu na komórki kory mózgowej jest działaniem ochronnym.

Zmiany zachodzące w organizmie w czasie snu

Pierwszym charakterystycznym objawem jest zwiótczenie wszystkich mięśni, które się rozluźniają. Człowiek najlepiej śpi w pozycji leżącej, a jeśli nie może się położyć, głowa mu opada na pierś, a całe ciało się osuwa. Mięśnie jelit również pracują znacznie wolniej. W czasie snu funkcjonowanie wszystkich organów jest słabsze, tętno zwolnione, liczba oddechów znacznie zmniejszona. Zmniejsza się również ilość wydzielin gruczołowych, za wyjątkiem gruczołów potowych. Równocześnie organizm produkuje mniej ciepła, w związku z czym musimy się na noc okrywać kołdrami czy pierzynami. Poza tym podczas snu człowiek jest, jak gdyby nieobecny, a zwykle, normalne bodźce świata zewnętrznego nie docierają do jego świadomości.

Dlaczego snem można leczyć?

Jeżeli założymy, że dla prawidłowego funkcjonowania organizmu konieczne jest zachowanie równowagi pomiędzy zahamowaniem (snem) a pobudzeniem (jawą), stwierdzimy, że

zachwianie tej równowagi może spowodować stan, będący odchyleniem od normalnych czynności organizmu. Odchylenie takie może doprowadzić po pewnym czasie do odchylenia w ważnej czynności nerwowej, a z kolei i do chorób psychicznych.

Otóż jeżeli normalne, codzienne, regularne, ochronne hamowanie kory mózgowej czyli sen jest zjawiskiem pożytecznym dzięki któremu komórki mózgowe mogą odpocząć, to znaczy że wprowadzając chorego w stan dłuższego snu, pogłębimy i wzmocnimy siły ochronne organizmu. Wypoczęte komórki kory mózgowej wrócą do normalnego stanu, a zaburzenia psychiczne, występujące w dane chorobie, zostaną usunięte.

Na tej to mniej więcej zasadzie zaczęto się po raz pierwszy posługiwać snem w celach leczniczych, uzyskując powoli dość zachęcające wyniki. W latach 1934 - 1935 spróbowano stosować sen u chorych na schizofrenię (choroba umysłowa polegająca na rozpręczeniu psychicznym w zakresie kojarzeń, co powoduje chaotyczność myślenia) i w ten sposób leczyły niektóre postaci tej choroby.

Z czasem poczyniono dalsze kroki na tej drodze, wprzegając sen do leczenia chorób wewnętrznych. Pomiedzy korą mózgową, a narządami wewnętrznymi istnieje ścisła współzależność czynnościowa. Każda choroba powoduje zakłócenia porządku organizm. Jasnym więc jest że jeżeli podczas stanu chorobowego kora mózgowa i cała centralny układ nerwowy zostaną doprowadzone do stanu normalnego, może się to bardzo korzystnie odbić na chorych na rzadkich wewnętrznych. Odnosi się to oczywiście w pierwszym rzędzie do tych chorób, na których powstanie mają wpływ zaburzenia w centralnym układzie nerwowym.

C. d. r.



JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

19

Dzisiaj po latach, dochodzę zresztą do wniosku, że może i dobrze się stało, iż nie doznałem pomocy ze strony ambasady hiszpańskiej. Patrzyliśmy w owej chwili w Polsce nieco inaczej na sprawę wojny, niż nasi francuscy i angielscy alianci. Polska była napażnięta wspólnie przez Niemcy i Rosję, toczyła wojnę równocześnie z Niemcami i Rosją, była pod wspólną niemiecko-sowiecką okupacją, bardzo zgodnie i solidarnie przeprowadzającą burzenie naszego bytu państwowego, niszczenie naszej kultury i fizyczną eksterminację jeśli nie całego naszego narodu, to w każdym razie jego bardziej patriotycznych i wpływowych warstw. Natomiast Anglia i Francja ani nie były w wojnie z Rosją, ani nie miały poczucia, że Rosja była w owej chwili aż do zdradzieckiego napadu Hitlera na nią w 1941 roku — aliantem Niemiec. Hiszpania doznała w swej wojnie domowej skutecznej pomocy od Niemiec, ale zarazem była ofiarą agresji sowieckiej: wszak cała wojna domowa hiszpańska to była walka o to, by obronić Hiszpanię przed zamachem komunistycznym, zamachem, który znaczył swoją drogę pomordowanych księży i zakonnic i dziesiątków tysięcy poddanych księży i zakonnic i dziesiątków tysięcy mordowanych "burżujów". Hiszpania była przyjaciółką jednego naszego wroga, Niemiec, ale zacieklej przeciwstawiała się drugiemu: Rosji Sowieckiej; z punktu widzenia polskiego, jedno kasowało drugie. Polak mógł z Hiszpanem rozmawiać nie tylko jako z niedawnym przyjacielem Niemiec, lecz także — i to przede wszystkim — jako z wrogiem sprzymierzonej z Niemcami Rosji. Natomiast dla Francji i Anglii Hiszpania w roku 1939 to była przede wszystkim przyjaciółka Hitlera. Gdybym był przyjechał na Zachód, korzystając z pomocy ambasady hiszpańskiej w Berlinie, byłbym się wladzom francuskim i angielskim wydał osobistością podejrzaną. Być może nie byłbym przyjęty w szeregi Marynarki Wojennej, być może byłbym się znalazł pod

pręgierzem, jako coś w rodzaju kolaboranta z przyjaciółmi nieprzyjaciela... Ale tego wtedy jeszcze nie podejrzewałem. Byłem odcięty od świata i mój widnokrąg polityczny był wyłączony polski, a nie angielsko-francuski.

Noc zrobiła się ciemna. W kacie wagonu ktoś wyciągnął i zapalił świeczkę; przy świetle tej świeczki czterech oficerów na postawionej na kolanach walizce zaczęło grać w karty. W innym kacie ktoś inny melodyjnym głosem zaczął śpiewać.

Nigdy tej piosenki przedtem nie słyszałem. Była to sentymentalna piosenka o "pięciu marynarzach z Albatrosa", w których się kochały dziewczyny w jakichś porcie — i którzy potem wszyscy razem wraz z okrętem zatonieli, pozostawiając po sobie smutek wspomnienia.

"I ten pierwszy, co był chudy,
I ten drugi, co był rudy,
I ten trzeci, co tak wódkę lubił chlać..."

Sytuacje dziwnie się czasem w życiu powtarzają. Drugi raz słyszałem tę piosenkę, śpiewaną całkiem przez kogoś innego, w dwa lata później w takim samym wagonie, tak samo nocą i tak samo na krótko przed moją ucieczką przez okienko. Później nie słyszałem jej więcej przez wiele lat; usłyszałem ją dopiero w Londynie, po wojnie, na jednej z polskich emigracyjnych scenek, śpiewaną przez samego jej autora. Gdy sobie dziś przypominę czasem melodię, staje mi od razu we wspomnieniu wagon, pogrążony w mroku, ścisk, okienko nad głową — i uczucie wewnętrznej napięcia, poprzedzającego ryzykowną decyzję.

Pociąg jechał długo i szybko. Było rzeczą jasną, że jedziemy na południe.

Po dłuższej jeździe wjechaliśmy na stację w Hannoverze.

Stacja była gwarna i pełna ludzi. Otoczyły nas strażę, ale i bez straży wylazenie z wagonu przez okno nie było możliwe.

Patrol z oficerem na czele szedł wzdłuż pociągu i zaglądał do wagonów. Zauważył palącą się w naszym wagonie świeczkę.

— Auslöschten!

Gardłowy wrzask niemiecki napłynął wnętrze na-

szego pogrążonego nagle w zupełnym mroku wagonu — Euch passiert etwas! Coś wam się przytrafi, ja to się powtórzy! Zobaczycie!

Znowu ruszamy.

Wyjechaliśmy ze stacji, opuściliśmy miasto. Przez okienko widać poprzez ciemność jakiejś laski, jakie łąki, coś jakby brzeg rzeki.

Z nagłym zgrzytem hamulców — pociąg staje. Jesteśmy w pustym polu, wśród zarośli nad rzeką, ni strzeżeni.

Uciekać czy nie uciekać?

Sekunda namysłu — i pobieram decyzję: jesszcz nie. Minęliśmy Hanower, a więc do holenderskiej granicy jest bardzo daleko. A i do Berlina też jest jesszcz daleko. Miejsce jest nieodpowiednie, lepiej jest pójść jechać bliżej do Berlina.

Byłem jesszcze żółtodziobem jeńcem! Wszystkim czytelnikom mojej książki, którzy kiedykolwiek w życiu będą musieli uciekać z niewoli, daję jedną radę: trzeba uciekać przy pierwszej okazji, jaka się nawinie bo okazja może się nie powtórzyć. I nie trzeba na to liczyć, że potem będzie łatwiej i lepiej. Nic nie wiemy co będzie potem: wszystko będzie inaczej, niż sobie wyobrażamy. W ogóle — ucieczka jest najłatwiejsza w pierwszej godzinie, niż w drugiej, łatwiejsza w pierwszym dniu.

Dwaj młodziutki podporucznicy marynarki, których znałem jesszcze z Helu, Jagusiewicz i Broniewicz, robią ruch jakby mnie chcieli odsunąć od okna.

— Pan ucieka?

— Nie. Jesszcze nie teraz.

— W takim razie niech nas pan puści.

Kilka sekund — i obaj jeden po drugim przeciekają się przez okienko, zsuwają się na tor, znikają w zaroślach.

Może głupstwo zrobiłem, że nie wyskoczyłem? Oczywiście, że głupstwo. Jagusiewicz i Broniewicz nie mieli ani grosza pieniędzy, nie mieli skórzanych płaszczy, ani czapki narciarskiej, nie mogli się pokazać ludziom. A jednak, jadąc pociągami towarowymi, u kryci w słowie, czy innych towarach, dojechali aż do granicy holenderskiej. Złapali ich kolejarze w wagonie. Gdyby mieli te możliwości co ja, byłoby jechali pociągiem osobowym i może byłoby im się udało. Spotkałem ich w dwa lata później w obozie w Sandbostel.

Dr Kazimierz Sienkiewicz - R. de Janeiro - paźd. 1963

SYN STEPÓW UKRAIŃSKICH... SŁAWNYM MALARZEM W RIO

Niedawno wieczorem, na jakiejś uroczystości kulturalno-oświatowej, spotkałem młodego artystę malarza Dymitra Ismailowicza (Dimitri Ismailovitch), należące do białej emigracji ukraińskiej. Jak zwykle rozmawialiśmy serdecznie, a w ożywionej wymianie zdań, rozstrząsał mi aktualne wydarzenia i skomplikowane zagadnienia, wznosząc się ponad przelotność, ciężki wspaniałemu opanowaniu języka polskiego przez mego interlokutora. W pewnym momencie rozpoczął on mówić o mojej pracy publicystycznej i jakimś artykule, umieszczonym w "Ludzie", 10 lat temu — i nagle, jakby czymś ośniony, zawołał: "na pamiętkę narysuj panu portret".

I portret narysowałem!

Ismailowicza i część jego twórczości znałem już z wystaw w São Paulo i w Rio. Obecnie, po latach, poznałem ostatnie jego dzieła i miałem sposobność do przeprowadzenia analizy porównawczej prac w samym sanktuarium.

Stary domek, na tradycyjnej ulicy São Clemente, zapowiadał tajemnicę i ucztę duchową. Pomimo tego przecucia, zaskoczył on ogromem sztuki. Bezcenne skarby żyły się z murami i stały się ich instrukcją. Widoczne przepełnienie nie raziło jednak oka, które chwyciło coraz to nowe wrażenia i rejestrowało je skwapliwie.

Wśród dzieł zabezpieczonych w tym zamieszaniu, specjalne miejsce zajmują teki uwieczniające Konstancję, gdzie przez 7 lat, artysta zapomniał się w naturze czarownego grodu. Owocem tego pobytu są jasniejące pęty, nadzwyczaj żywych, dokumentarnych obrazów i ikon, odtwarzających epokę i używających zab czasu i zniszczenia, wywołane tragediami historycznymi. Drugą obszerną grupę, tworzą widoki, ikony, kościoły i cerkwie w Rosji carskiej, w rodzinnej Ukrainie i w Polsce, z przepięknymi i jedynymi egzemplarzami, nieistniejących dziś zabytków, zwłaszcza na Opolu, Huculszczyźnie i Podolu. Trzecią grupę i najliczniejszą, stanowią krajobrazy gościnnej Brazylii i Rio de Janeiro, do jakich przybył w 1927 roku. Do czwartej grupy, należą portrety drogiej osoby lub namienionych "osobowości, a

między innymi szkic głowy Świątobliwości, Papięza Pawła VI, wykonanej podczas wizyty ówczesnego arcybiskupa Mediolanu w Rio de Janeiro. W piątej grupie, do głosu dochodzi natura martwa. Poza nią wiśniem i na marginesie twórczości znalazło się kilka obrazów abstrakcyjnych.



Dymitr Ismailowicz
Autoportret wykonany farbami olejnymi.

Oprowadzając po niekończącej się galerii płócien, mistrz nie ograniczył się do roli gospodarza domu, ale bezustannie komentował i zaopatrywał w istotne uwagi, opowiadając historię powstania i kreśląc romantyczne tło. W ten sposób każdy obraz nabierał życia i uwykułkił detale, znanych i nieznanymi stron i obiektów. W salach, drgała symfonia kolorów i kształtów — a w sercu, budziły się zjawy galerii, muzeum i minionych dni. Tu piękno i przeszłość łączyły się i kołły duszę czarem swej estetyki.

W opinii Ismailowicza, oprócz talentu i wykształcenia, nieodzownym warunkiem narodzenia się przyszłego malarza są: doświadczenie życiowe, głębokie poznanie utworów geniusza ludzkiego i romantyzm. Zwiedzanie muzeum, studia porównawcze, poznanie sposobów malowania i przyrządzania farb oraz studiowanie pod kierunkiem znanego mistrza stanowią pierwszorzędne elementy w górnym locie ku mistrzostwu. To teoretyczne założenie przerodziło się w ewangelię i sam jak najskrupulatniej je wypełnił. Kultura i estetyka przeziera z jego dzieł.

Ismailowicz jest kryształowym przedstawicielem klasycznej sztuki i konserwatystą. Znalazł się też szybko w gronie należących do ocenianych artystów, a o jego popularności świadczy cyfrowy efekt, wyrażający się: 15 tysiącami portretów i szkiców portretowych oraz 30 tysiącami krajobrazów, scen rodzajowych, architektonicznych, mitycznych, religijnych i pejzaży. Większość tych obrazów zdobi salony znawców i miłośników sztuki w Brazylii, choć bardzo dużo zajęło również godne miejsce w domach prywatnych i muzeach świata. W ramach tej potężnej twórczości, jako specjalności wyróżniają się portrety, krajobrazy oraz architektoniczne odtworzenie zabytków kultury światowej.

Najciekawsze w jego obrazach są kolory i motyw, wybrany pod kątem malowniczości i oryginalności; te dwie właściwości predomują, zacierając przesadny niekiedy pedantyzm i wyrazistość obiektów. Gra kolorów; światła i cieni, w swoistej interpretacji, ludzko przedstawia atmosferę określonego miejsca geograficznego i pozwala na natychmiastowe zdefiniowanie go.

Zapamiętywanie mistrza na sposób wykonania portretów jest ultra-klasyczne. Twierdzi, że portret nie może i nie powinien być fotografią, to jednak musi zachować jak najściślejsze podobieństwo z modelem, tak, by patrząc, od razu poznać widniejącą w nim postać. Zbyt nowoczesne portrety uważa za pozbawione racji bytu, ponieważ są abstrakcją, a intencją pozującego jest pozostawienie potomkom obrazu, technicznego



Portret autora artykułu w szkicu artysty-malarza, Dymitra Ismailowicza. (Dimitri Ismailovitch)
Fotografia amatorka p. Edwarda Kubiczka.

prawdą i oddającego charakterystyczne rysy rodzinne.

Portrety rysuje metodą swoistą, której podstawą jest zachowanie zupełnej swobody przez pozującego i co więcej woli, jeżeli ów prowadzi konwersację, ponieważ ruchy mięśni ożywiają twarz, unikając kamiennej twardości.

Z całej swojej działalności artystycznej, Ismailowicz zachował album fotograficzny i dziennik z recenzjami, obejmujący tysiące artykułów i krytyki. Dzięki niemu, nieznajomy może śledzić rozwój artysty i poszczególne fazy jego działalności — zaś on sam, powtórnie wracać w świetlane dziedziny ducha wraz z gamami nie kontrolowanymi uczuć, od smutku do radości, od upadków do wzlotów.

Sędziwy mistrz przesiąkł w malarstwie i w życiu zasadami Sokratesa i szkicu portret, kilkakrotnie wyraził swoje niezadowolenie z pracy, słowami: "ja nie umiem malować", "im więcej pracuję, tym mniej mi się podoba".

Wypowiedziane zdania świadczą o skromności mistrza, a wraz z wykonaną pracą o wartości i zaletach artysty-malarza Dymitra Ismailowicza.

ŻYCIE POLONII ZAGRANICZNEJ

KANADA

Tura koncertowa
W. Małcużyńskiego

Witold Małcużyński odbywa w bieżącym sezonie jeściennym 15 z kolei turę objazdową z koncertami muzyki polskiej po Kanadzie. Po raz pierwszy pianista koncertować będzie w preriejskich prowincjach Kanady.

WIELKA BRYTANIA

Dom polski w Bedford

W Bedford oddano do użytku nowy Dom Polski, wybudowany ze składek tamtejszej Polonii. W Domu znajduje się siedziba polskiej szkoły sobotniej, biblioteka i czytelnia. Ponadto znajdują się tam pomieszczenia, w których odbywają się próby chóru "Lutnia", orkiestry i zebrania organizacji polonijnych.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DOBRY MALARZ

— Ja namalowałem kwiaty — mówi pierwszy — to oglądający wachali płótno, takie były naturalne.

— Phi, to jeszcze mięta, — chwali się drugi, — jak ja wymalowałem jednemu klientowi psa, to mu w domu ginęła kielbasa.

WSZYSTKO JEDNO

— Janie! Co tam za piski w drugim pokoju — czytać mi nie dadzą!

— A to, proszę jaśnie pana, pewnie znów pies kota trąmosi, a może to pani śpiwa?... Zaraz zobaczą.

ZBYTECZNE

— Józio, dlaczego nie czyszysz sobie ubrania co dzień?
— Po co, proszę mamy mam czyścić, kiedy tata co dzień trzepie je na mnie.

BĘDZIE WOJNA

— Marcin do Kuby w karczmie:
— Cóż Kuba, będzie wojna?

— A która godzina?
— Ha, to będzie na pewno, ale w domu z moją starą.

TO NIE WIELE

— Heż ty już razy przepadł przy egzaminie?
— Z jutrem będzie trzy razy.

NOWA MODA

— Smithson, spotyka na ulicy krawca, któremu winien jest sporą sumę za ubranie sprzed kilku lat.

— Dzień dobry, mistrzu, jakie ubrania są teraz modne?

— Zirytowany krawiec.
— Zapłacone!

REKODZIELNIK

Sędzia: — Jakiego narzędzia użył oskarżony do doprowadzenia oskarżającego do tak smutnego stanu?

Oskarżony (z dumą): — Żadnego. Wszystko ręczna robota.

go w rzędzie takich pionierów lotnictwa w Australii, jak Sir Charles Kingsford-Smith.

CZECHOSŁOWACIA Święto Góralskie

W Jabłonkowie trwają energiczne przygotowania do wielkiego święta beskidzkiej góralszczyzny, które co roku obchodzone jest przy udziale zespołów regionalnych, m. in.: polskich, czeskich, słowackich, węgierskich i ukraińskich. W bież. roku impreza ta zbiega się z obchodem 15-lecia istnienia Polskiego Zespołu Regionalnego "Gorol" w Jabłonkowie, gospodarza i organizatora dotychczasowych występów. "Święto góralskie" odbędzie się w połowie sierpnia br.

Pociąg jedzie szybkim pędem, jak pociąg pośpieszny. Nie zatrzymujemy się na żadnych stacjach, miamy je zaciemnione obyczajem wojennym, pogrążone w mroku; przeważnie nie mogę odczytać żadnej nazwy, a jeśli mi czasem jakaś nazwa mignie, to zupełnie nieznaną. Stopniowo, okolica robi się górzysta.

Zaczyna mnie ogarniać niepokój. Nieraz w życiu przejeżdżałem odcinek Hanower — Berlin, leżący wszak na wielkim szlaku Paryż — Warszawa. Wiem, że powinniśmy jechać przez okolice płaskie, jak stół. Czyżbyśmy omijali Berlin od południa? Jechali ludźmi przez Turynię i Saksonię? W takim razie głupstwo zrobiłem, że nie wysiadłem koło Hanoweru, bo ewsząd będzie do Berlina równie daleko, lub dalej.

Noc się robi głęboka, północ dawno minęła. Cały wagon pogrąża się w męczącej, niewygodnej drzemce.

Tylko ja jeden stoję przy okienku i patrzę.

Jedziemy długo, nie zatrzymując się na żadnej stacji.

Jest już chyba druga albo trzecia w nocy, gdy stajemy na stacji dość dużej, prawie widnej, pełnej ludzi.

— Bebra!

Nic mi ta nazwa nie mówi. Nigdy o takiej miejscowości nie słyszałem.

Ruszamy znowu. Jeszcze kilka godzin — i zacznie świtać.

Decyduję się nagle. Nie mam co grymasić, liczyć a to, że podjadę bliżej Berlina. Może w ogóle na łaskę nie jedziemy? Może to była informacja fałszywa? — Muszę uciekać przy pierwszej okazji, na pierwszej stacji, na której stanęmy.

Zdejmuję czapkę oficerską i nakładam czapkę narciarską. Zdejmuję płaszcz i marynarkę i razem z teją kładę je obok siebie na ławce. Obudzony sąsiad patrzy na mnie pytającym wzrokiem.

— Chcę wysiąść na najbliższej stacji.

Znowu czekam dość długo. Patrzę przez okno — w duchu się modlę.

Po dłuższej jeździe pociąg zwalnia bieg. Trącam łokciem sąsiadów.

Podsadzają mnie w górę, tak, że nogi wytknąłem przez okno. Wiszę na brzuchu na brzegu okienka.

— Niech pan się cofnie! Prędko, prędko! Stacja pełna ludzi!

Szybko wsuwam się do wnętrza wagonu. Na szczęście zrobiłem to w porę; w ciemnościach nikt mnie nie spostrzegł.

Stoimy na zatłoczonym peronie. Duża stacja. Napis: Fulda.

Nazwa ta nagle napełniła mnie otuchą. Na reszcie coś znajomego. Nigdy w Fuldzie nie byłem, ale wiem o jej istnieniu. Co prawda, więcej z historii, niżli z geografii.

Wyobrażam sobie błędnie miejsce, gdzie się ona znajduje. Wydaje mi się, że jest ona gdzieś na drodze Hanower — Drezno, a więc utwierdzam się w mniemaniu, że jedziemy na Śląsk. Teraz z każdą chwilą powinniśmy być bliżej Berlina.

Znów ruszamy.

Ktoś przysuwa się do mnie. Ktoś, komu dotąd nie mówiłem, że zamierzam uciekać. Bez słowa wsuwa mi do ręki srebrną, niemiecką pięciomarkówkę. A więc mam nie piętnaście marek, lecz dwadzieścia.

Znów czekam przy okienku. Ogarnia mnie niepokój, że zanim nawinie się nowa okazja, zrobi się świt. Modlę się ciągle. Teraz już nie tylko o powodzenie przedsięwzięcia, ale o to, by się nowa okazja przed witem zjawiała.

Czekałem długo — ale nareszcie pociąg znowu zwalnia. Koledzy po raz drugi podsadzają mnie do okienka.

Zwisam na zewnątrz. Pociąg jedzie coraz wolniej. Wysuwam się całkowicie z wagonu, opieram stopę o żelazną nakrętkę.

Stoję teraz, uciepiony po zewnętrznej stronie wagonu, trzymając się łokciem brzegu okienka. Widzę stację, pogrążoną w mroku, pustą. Pod nogami mam niski płot, oddzielający od siebie dwa tory i utrudniający zeskokzenie.

Stajemy. Mam wyjątkowe szczęście! Właśnie pod moimi nogami jest w płocie furtka. Głębokim technieniem ufnosci napełnia mnie świadomość Opieki Boskiej.

Zeskakuję na ziemię, upadam, ale zaraz się podnoszę. Koledzy podają mi marynarkę, płaszcz, tekę. W mgnieniu oka nakładam na siebie marynarkę i płaszcz i nie zapinając guzików, pędem przebiegam przez furtkę, przez kilka torów i peronów.

Idę teraz ostatnim peronem, równoległe do po-

ciągu i dopiero obecnie nieznacznym ruchem zapisuję sobie guziki od płaszcza. Oglądam się na mój wagon. W okienku świeci w mroku kilka niespokojnych par oczu. Uśmiecham się do nich i nieznacznie robię ku nim pożegnalny ruch ręką.

Trzech nas tylko uciekło z tego transportu: Jagusiewicz, Broniewicz i ja. Dowiedziałem się o tym już w następnym roku. Wagon nasz miał potem z tego powodu nieprzyjemności, ale nie takie, by tego nie można było wytrzymać.

Widzę, jak żołnierze niemieccy, nasza straż, wysiadają ze swoich wagonów. Płotek im przeszkadza.

Pograżam się w smugę cienia. Oddalam się od głównego budynku stacyjnego, idę wzdłuż jakiegoś składu, wysokiego, długiego i pozbawionego okien.

Dwaj oficerowie z pociągu przeszli przez drugą furtkę w płocie, przeszli przez tory i idą teraz tym samym peronem co ja, na moje spotkanie. Zbliżamy się szybko ku sobie. Staram się iść krokiem jak najbardziej pewnym siebie. Układam sobie, że jeśli mnie zapytają kim jestem, powiem im, że jestem z mleczarskiej. Na każdej stacji w Niemczech są składy mleczarskie, a mleko z rannego udoju przywozi się wczesnie. Człowiek nie ubrany w mundur kolejarza, wałęsający się wśród składów na stacji o tak wczesnej porze, chyba najłatwiej może usprawiedliwić swą obecność w ten właśnie sposób.

Jeden z podoficerów ma na piersiach przypiętą latarkę. Zapalają ją, oświetlając mnie od stóp do głowy. Światło oślepia mnie. Mam duszę na ramieniu, ale patrzę hardo w oczy, jakby rozgniewany: czego ode mnie chcą. Ledwo widzę mroczne zarysy ich głów ponad snopem blasku, ale oni widzą mnie z pewnością wysmienicie. Sekunda, dwie sekundy! Patrzymy wzajemnie na siebie.

Zgasili latarkę. Mijamy się wzajemnie, omal, że ocieram się łokciem o jednego z nich. Nie widziałem ich twarzy, nie wiem, czy znam którego z nich z widzenia. Oni widać mnie nie znają, lub nie pamiętają, bo nie rozpoznali. Głębokie westchnienie ulgi.

Budynek składowy się kończy. Załam muru, a w kącie, w smudze cienia, płot zewnętrzny, a za nim ulica. Oglądam się niespokojnie wokoło.



ARTYKUŁY: Aluminiowe - Żelazne - Szkłane - Kuchenne i Sanitarne, - Farby, Oleje itd. w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w SCHIEBLER & CIA. LTDA. **CASA ALUMÍNIO** Pracę Dr. Generoso Marques 72 - Telefon: 4-0614 Teleg.: "ALUMÍNIO" - Caixa Postal, 10 Curitiba - Paraná

AUTO ESTOFAMENTOS PARANÁ LTDA.

Em suas novas instalações LEOPOLDO SIMACOSKI E FILHO Tudo para o interior do seu carro. - Colocamos vidros e canaletas. - Agora com Loja no mesmo endereço. TAPETES PARA TODOS OS PREÇOS Rua Dezembargador Motta, 2231 - Fone: 4-7697 CURITIBA - PARANÁ

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. - Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci PO CENACH FABRYCZNYCH - ATACADO E VAREJO RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru" zamawiane

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:

UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo, Caixa Postal 5127, - Tel.: 52-87-29.

KALENDARZ ŚWIĄTECZNY PEKAO

WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA	24-go GRUDNIA
BOŻE NARODZENIE	25-go GRUDNIA
NOWY ROK	1-go STYCZNIA

NA TEN UROCZYSTY OKRES PRZEŚLIJCIE ZYCZENIA

PACZKA PEKAO

ZAWSZE OCZEKIWANY PREZENT PRZEZ RODZINY W POLSCE

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET NEW YORK 4, N. Y.

Z cyklu - poznaj polskich szermierzy - mistrzów świata

Emil Ochyra

Dyscyplina sportowa - SZABLA

Urodzony: Rzeszów dn. 12-VII-1936 roku.

Studiuje: Ekonomię polityczną.

Adres: a/c A. Z. S. ul. Podwale, 23.

Sport rozpoczął w 1953 roku. Brał udział w zawodach sportowych:

1958 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

1959 w Tokio - gdzie zdobywa srebrny medal.

1960 w Rzymie.

Poza tym walczył na ringach świata: Leningrad, Moskwa, Lwów, Związek R. Eisenach - Niemcy, gdzie zajmuje pierwsze miejsce w szabli.

Bierze udział w zawodach rozgrywanych w Polsce jak Warszawa, Gdańsk, zdobywając dwukrotne mistrzostwo Polski.

Pan Emil Ochyra to zawod-



nik nie małej klasy o czym świadczą zdobyte przez niego mistrzostwa:

Czterokrotny mistrz świata w klasyfikacji drużynowej.

W zawodach indywidualnych wice-mistrz świata w szabli na rok 1961.



Kroniki starożytne powiadają: kiedy bogowie na Olimpie radzili, w czasie upałów "małmazają się chłodzili" - napój ten to nic innego jak sok malinowy "Afonsowo". Fabrykantowi bowiem dane było odnaleźć przepis jak napój ten sporządzano.

Sok malinowy "Afonsowo", malinówkę, dżemy, marmelady, konfitury nabyć można w odpowiednich sklepach lub wprost po cenach fabrycznych.

Plantacja Malin "Afonsowo" - São José dos Pinhais - Paraná. Zdjęcie przedstawia "AFONSOWO" nagrodzone na wystawie municypalnej w Kurytybie.

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

USA

Na 600-lecie UJ

Z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w New Jorku ukazało się drugie wydanie pracy dra Szczepana Zimmera pt. "The Jagiellonian University Library in Cracow". Drugie wydanie tej książki zostało poprawione i znacznie rozszerzone. Książka zaopatrzona jest w 9 ilustracji.

Pawilon polskiej kobiety

W Muzeum Polskim w Chicago, otwarty zostanie Pawilon Polskiej Kobiety. Pawilon poświęcony będzie zadaniu kobiety polskiej w Ameryce i roli, jaką odegrała ona w historii Polonii amerykańskiej. W Pawilonie zebrane będą eksponaty polskich strojów ludowych-kobiecych i inne.

Młody konstruktor

Artur Kaliński, student Uniwersytetu z Miami, Fla, skonstruował aparat do odbierania sygnałów z raket tzw. "Tape Record". Za skonstruowanie tego aparatu według własnego pomysłu i planów Artur Kaliński otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie międzyuczelnianym.

Awanse Polaków na Uniwersytecie

Chicagosome Centrum Medyczne Uniwersytetu w Illinois ogłosiło listę profesorów awansowanych na wyższe stanowiska. Dyrektorem Kliniki dentystrycznej został dr

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijucas - Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão - 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA - Pr.

DR. KRAUSE
MEDICO

Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças gênitó-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. - Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Pernetá N.º 10 - 3.º andar - conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORÁRIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua D. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 - das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kieszki oddechowej, Hemoroidy, Fistyły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, - Telefon: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg - Choroby kobiece - Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: - 4-6330
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Univ. Parańskiego Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. Choroby ogólne. - Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA - Telefon: 4-2644

DR. KOSSOBUDZKI

SPECJALIZACJA W EUROPIE

CHIRURGIA - ZŁAMANIA I WADY KOSTNE - CHOROBY KOBIECE - KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco - Rua São Francisco, 147 - Tel.: 4-5440 - od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: - Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. DEODORO AFFONSO HEIMBECHER

Raio X - Clínica - Prótese Consultório: Padre Anchieta 584 - Curitiba
Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 - Fone: 4-7125

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć : od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - Curitiba.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Pracę Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. - Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAULO FILIPAK

ADVOCADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA

FELIKS GOLAS

CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.
CURITIBA

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - REZNIKI - KOSZULE - Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem) - Fone: 4-1698 - CURITIBA

tradicao de segurança para a segurança de suas instalações

COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

Artur J. Skupa, a dra Wincentego Urbanka mianowano asystentem profesora wydziału protez.
Jubileusz Krakowianek i Górali
W grudniu br. Towarzystwo młodzieżowe Krakowianek i Górali w Greenpoint, N. Y., będzie obchodziło 25-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbędzie się festiwal polskich tańców narodowych z udziałem kilkunastu polonijnych zespołów taneczno-spiewających ze stanu New York.

Maravilhosa página da vida polono-brasileira no Rio Grande do Sul

REVESTIU-SE DE GRANDE BRILHANTISMO A INAUGURAÇÃO DO MONUMENTO A FREDERICO CHOPIN EM PÔRTO ALEGRE

Por J. THADÉO ONAR
Redator do Diário de Notícias

Com a presença das autoridades federais, estaduais e municipais, civis, militares e eclesiásticas, mundo universitário, corpo consular, coletividade polonesa radicada em Pôrto Alegre, admiradores de Chopin e amigos da Polônia milenar e civilizadora, intelectualidade e sociedade rio-grandense, revestiu-se de extraordinário brilhantismo a solenidade da inauguração do soberbo Monumento a Frederico Chopin, na Avenida dos Artistas, no imponente Largo do Auditório Araújo Vianna, à Avenida Oswaldo Aranha, no maravilhoso Parque Farroupilha, em Pôrto Alegre, no dia 15 de novembro do ano em curso, com início às 10 horas.

A iniciativa da construção do belo Monumento a Chopin, em Pôrto Alegre, partiu da Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul (ex-Instituto de Belas Artes do Rio Grande do Sul) e da Coletividade Polonesa, para caracterizar a cultura do operoso Povo da Metrópole gaúcha, uma das mais belas cidades da América do Sul, de marcantes características europeias. O orador teve um verdadeiro hino ao Chopin, ao seu fabuloso patrimônio artístico que legou ao mundo, destacando o seu patriotismo na luta em favor da sua Polônia oprimida, ensanguantada, sucumbindo em chamas na luta pela sua sobrevivência, em defesa da Liberdade, da Justiça, da Religião e da Fraternidade, princípios condizentes com a dignidade da criatura humana. Disse que possui, em sua discoteca, todas as obras de Chopin, encontrando nas suas músicas, um refúgio para um conforto espiritual, quando amargurado, desiludido, preocupado com os efeitos do trabalho diário de homem público e de cidadão responsável, que vive numa sociedade também digna e responsável pelo futuro da Cidade, do Estado e da Pátria, sobretudo considerando-se os dias atribulados que vivemos hoje. As músicas de Chopin, por ter sido um sofrido, um romântico, um artista genial e um patriota insigne, de altos e nobres sentimentos humanos, constituem bálsamos para um reconforto espiritual, um reencontro da criatura com a sua dignidade humana. Destacou, por estas razões, a significação da presença de Chopin no Parque Farroupilha que ele mesmo, quando Prefeito em outro período, construiu.

A solenidade da inauguração

Abriando a solenidade, o Côro da Jovem Polônia, composto de 60 pessoas (sendo que algumas dezenas se apresentaram em trajes típicos, de distintas regiões da Polônia, de rara beleza polícrônica), sob a regência do Reverend Padre Leon Lisiewicz, C.M., executou os Hinos Nacionais do Brasil e da Pátria do genial Chopin.

A seguir, o dr. José Loureiro da Silva, fidalgo governador municipal de Pôrto Alegre, descobriu o Monumento a Frederico Chopin, que se encontrava envolto nos pavilhões nacionais do Brasil e da Polônia.

O professor Angelo Guido, em nome da Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul, pronunciou um vibrante discurso, mostrando a marcante influência de Chopin na formação da nossa sensibilidade artística e cultural, desde os primórdios do Brasil como Pátria e Nação livre e democrática.

O engenheiro Edmundo Gardolinski, em nome do Comitê Pró-Monumento a Chopin e da Coletividade Polonesa, pronunciou uma brilhante oração, abordando as distintas facetas de Chopin como gênio inigualável, como patriota insigne e como autêntico nacionalista e campeão da luta pela Liberdade e soberania dos Povos, razão de ser o patrono da mocidade idealista, que sabe lutar pela grandeza de suas Pátrias.

A professora Aurora Eboli Desidério, diretora da Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul, procedeu a leitura do documento da entrega oficial do Monumento a Frederico Chopin ao patrimônio público de Pôrto Alegre, cujo pergaminho foi desenhado pelo famoso artista encadernador polonês Adoif Dziwura.

O Côro da Jovem Polônia cantou a belíssima Canção de Chopin "Hulanka", arranjo especialmente preparado para a referida solenidade, pelo Padre Hieronim Feicht, famoso professor de música de Varsóvia.

Também foi executada a encantadora Canção "Polak Warszawski" (Polonês de Varsóvia), de autoria do notável compositor polonês Tadeusz Segietyński.

O coração de Chopin ilumina o mundo que ama a liberdade. Recebendo o Monumento a Frederico Chopin, o dr. José Loureiro da Silva, governador

municipal de Pôrto Alegre, pronunciou um notável discurso, percorrendo com um conhecimento extraordinário sobre a vida e a obra do genial Chopin e a Polônia martirizada, tecendo um verdadeiro hino de louvor ao Povo da Pátria de Kościuszko. Destacou a beleza da iniciativa e o seu valor, marcante contribuição da Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul (ex-Instituto de Belas Artes do Rio Grande do Sul) e da Coletividade Polonesa, para caracterizar a cultura do operoso Povo da Metrópole gaúcha, uma das mais belas cidades da América do Sul, de marcantes características europeias. O orador teve um verdadeiro hino ao Chopin, ao seu fabuloso patrimônio artístico que legou ao mundo, destacando o seu patriotismo na luta em favor da sua Polônia oprimida, ensanguantada, sucumbindo em chamas na luta pela sua sobrevivência, em defesa da Liberdade, da Justiça, da Religião e da Fraternidade, princípios condizentes com a dignidade da criatura humana. Disse que possui, em sua discoteca, todas as obras de Chopin, encontrando nas suas músicas, um refúgio para um conforto espiritual, quando amargurado, desiludido, preocupado com os efeitos do trabalho diário de homem público e de cidadão responsável, que vive numa sociedade também digna e responsável pelo futuro da Cidade, do Estado e da Pátria, sobretudo considerando-se os dias atribulados que vivemos hoje. As músicas de Chopin, por ter sido um sofrido, um romântico, um artista genial e um patriota insigne, de altos e nobres sentimentos humanos, constituem bálsamos para um reconforto espiritual, um reencontro da criatura com a sua dignidade humana. Destacou, por estas razões, a significação da presença de Chopin no Parque Farroupilha que ele mesmo, quando Prefeito em outro período, construiu.

O dr. José Loureiro da Silva, sempre eloquente, lembrou a emoção que sentiu ao ver, certa vez, no interior da catedral de Buenos Aires, uma urna colocada em desta-

que, onde ardia uma chama votiva, que se encontrava ladeada por dois carabineiros, em trajes de gala. Ali estava guardado o coração do insigne San Martin, e o que dele disse Ricardo Rojas em seu livro, "El Santo de la Espada": — "Su corazón es una lámpada votiva que alumbrava sua Pátria". Julga o orador haver um extraordinário e perfeito simile entre o coração do notável libertador sul-americano e o músico polonês que sonhou com a liberdade de sua Pátria, e que o coração de Chopin, que se encontra também numa urna na Igreja de Santa Cruz, em Varsóvia, na Polônia eterna e civilizadora, também é uma lámpada votiva, mas que ilumina não somente a milenar Pátria de Kościuszko, mas todos aqueles Povos que, no mundo inteiro, amam a liberdade e as coisas do espírito. Chopin é demasiadamente grande para somente pertencer à Polônia. Ele pertence ao mundo. Chopin é um patrimônio da própria humanidade. Ao concluir o

seu eloquente improviso, o dr. José Loureiro da Silva foi muito aplaudido e felicitado por todos os presentes.

Homenagem da coletividade polonesa

Em nome da coletividade polonesa, diversas moças que integravam o Coral da jovem Polônia, em seus maravilhosos trajes típicos, lembrando as regiões de onde vieram os seus genitores, entregaram riquíssimos ramalhetes de flores naturais à professora Aurora Eboli Desidério, à professora Nair Marques Pereira de Almeida, à professora Estelita Cunha, à senhora professor Fernando Corona, à senhora professor Angelo Guido e à professora Maria de Abreu.

A seguir, os presentes visitaram as obras, em conclusão, do imponente Auditório Araújo Vianna, a maior realização, no gênero, da América do Sul, considerada uma das maiores e mais perfeitas do mundo, que fica há poucos passos do soberbo Monumento a Frederico Chopin.



O coração de Chopin é uma lámpada votiva — Vemos, acima, o dr. José Loureiro da Silva, operoso e prestigioso governador municipal de Pôrto Alegre, proferindo a sua brilhante oração, após ter recebido o Monumento a Frederico Chopin. O orador acentuou que o "coração de Chopin, que se encontra na Igreja de Santa Cruz, em Varsóvia, é uma lámpada votiva que, não somente ilumina a Polônia, mas a todos aqueles Povos que, no mundo inteiro, amam a liberdade e as coisas de espírito". Na foto, entre outros, aparecem a professora Aurora Eboli Desidério, senhorita Stella Gardolinski, professora Estelita Cunha, engenheiro Edmundo Gardolinski, professor Angelo Guido, jornalista J. Thadéo Onar, capitão Jesus Guimarães, representante do engenheiro Ildo Meneguetti, governador do Rio Grande do Sul, além dos cônsules, sr. Eloy Ibanez, da Espanha; sr. Józef Duża, da Polônia; cônsul imperial do Japão, sr. Masao Fujimoto, e o major Ius Moreira, representando o general de Exército Benjamin Rodrigues Galhardo, comandante do III Exército.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● Caracas — "Operação América". As forças navais conjuntas dos países como Columbia, Venezuela, Peru, Equador, Bolívia e dos EUA realizaram as manobras militares nas encostas da Venezuela. Estas manobras receberam o nome de "Operação América".

● Índia — Sacrifício ritual de viúva. Uma viúva atirou-se à fogueira em que era queimado o cadáver de seu marido, falecendo apesar dos esforços dos espectadores, que procuraram salvá-la. Este fato ocorreu perto da cidade Japalpur.

● Nova York — Recapturado um louco perigoso. Foi capturado um louco que fugiu do asilo de alienados em Ogdensburg, o qual proferia frequentes ameaças de morte contra o presidente Kennedy e contra o governador do Estado de Nova York, Nelson Rockefeller.

● Londres — Winston Churchill completou 89 anos. O ex-primeiro ministro da Grã-Bretanha, Winston Churchill completou no dia 29 de novembro 89 anos, gozando de boa saúde.

● Caracas — Eleições na Venezuela. No domingo próximo passado foram realizadas as eleições para o cargo do presidente da República. Para este cargo concorreram quatro candidatos, a saber: Villalba — da União Republicana Democrática, Calderara — da Social Cristã, Uslar — candidato inde-

pendente e Leoni — candidato do atual governo. Os resultados finais deram vitória ao Leoni.

● Vaticano — Terceiro período de sessões do Concílio. A terceira fase dos trabalhos do Concílio Ecumênico começará a 14 de setembro de 1964. Os padres conciliares terão assim dez meses de tempo para preparar-se para a fase culminante do Concílio.

● Washington — O nome de Kennedy para CI Canaveral. Foi a sra. Kennedy quem pediu ao presidente Johnson que se rebatissse Cabo Canaveral com o nome de Cabo Kennedy. O presidente tomou providências neste sentido.

● Bonn — Assessor de Aduana era espião. A procuradoria federal do governo de Bonn disse que Erich Helbig, de 52 anos de idade, está detido por "suspeitas graves" de roubar os documentos oficiais para uma potência comunista desde fins de 1961.

● Dallas — Extraordinárias precauções com prisão de Jack Ruby. A polícia de Dallas tomou medidas extraordinárias para manter em completo isolamento Jack Ruby, matador de Oswald Lee, o suposto assassino de Kennedy. Acredita-se que Ruby teve um papel importante no atentado que vitimou o presidente dos EUA.

● Roma — Católicos e protestantes em cifras. Há atualmente no mundo inteiro mais de 500 milhões de católicos, 220 milhões de protestantes e 140 milhões de ortodoxos.

Rir é o Melhor Remédio

RESPOSTA
— Se o senhor tivesse duas irmãs mais velhas e um só banheiro, eu queria saber como é que o senhor chegaria à escola todos os dias na hora certa.
Essa foi a resposta que um aluno deu ao professor, quando este o reprimiu por haver chegado tarde à aula...

NO QUARTEL

— Sargento!
— Pronto, meu capitão!
— Por que castigou o soldado 81?
— Porque estava a arremedar V. Sa. diante da Companhia.

— A arremedar-me!... Mas, o que fazia este patife?
— Repetia as vozes de comando, berrando como um bode.

MÚSICA

— É o dia todo assim?
— O dia todo, Manuel.
— Mas o seu vizinho toca tambor de ouvido ou por música?
— Ele toca mesmo é na força bruta!

PUDERA

Ela: — Puxa, querido! Que beijo quente!
Ele: — Mas claro, você nem me deixou tirar o cigarro da boca...

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ Brasília — Carvalho Pinto não está demissionário. O ministro Carvalho Pinto demissionário, afirmou que não há problemas com o presidente da República.

★ Pôrto Alegre — A capital gaúcha terá ônibus elétricos. No dia 12 de dezembro será inaugurado o serviço de ônibus elétricos desta capital, graças ao contrato que a prefeitura de Pôrto Alegre fez com uma firma paulista.

★ Rio — Não existiu ameaça de atentado a Goulart. O general Paulo Torres que presidiu ao inquérito policial-militar sobre as armas encontradas em Jacarepaguá confirmou que não existiu a ameaça de atentado ao Presidente da República, discorrendo a solução dada pelo ministro da Guerra.

★ São Paulo — Prisão aos implicados no levante de Brasília. Dois dirigentes do Sindicato dos Metalúrgicos, bem como 12 sargentos do II Exército, implicados no levante de Brasília, foram presos por determinação da Auditoria de Guerra da II Região Militar em São Paulo.

★ Brasília — As terras colonizadas no Paraná. O ministro Evandro Lins propôs um acordo entre a União e o Estado do Paraná para legalizar a posse das terras pertencentes a 60 municípios do Oeste do Paraná, onde reside um milhão de lavradores, mas que de direito pertencem à União.

★ Brasília — Firmado acordo: Brasil - Bonn. Foi firmado o acordo entre o Brasil e a Alemanha Ocidental que prevê um empréstimo de 50 milhões de dólares para o programa de assistência e a promoção de investimentos alemães no Brasil.

★ São Paulo — Terminou a greve na Sorocabana. Os ferroviários da Sorocabana voltaram ao serviço, atendendo a um apelo do presidente da República que prometeu a federalização desta Companhia, se o governo de São Paulo não atender aos empregados da Estrada.

★ Rio — Três candidatos a presidência do Clube Militar. O gen. Benjamin Galhardo foi apresentado como candidato da chamada corrente "nacionalista" à Presidência do Clube Militar. Os demais candidatos são: gen. Muniz Aragão e Agén. Augusto Magessi.

★ Rio — Os planos da ponte Rio - Niterói. Já estão sendo aprontados os planos da construção da ponte Rio - Niterói, elaborado pela Comissão Nacional de Transportes. O relatório será levado para apreciação do Ministério da Viação.

★ Rio — D. Heider Câmara permanecerá no Rio. Embora Dom Heider Câmara, arcebispo auxiliar do Rio de Janeiro, tenha sido eleito vice-presidente do Conselho Episcopal Latino-Americano, não será necessário o seu afastamento da Guanabara.

★ São Paulo — Concurso para Jovens Regentes. Carlos Eduardo Prates, de Minas Gerais, venceu o Concurso Nacional para Jovens Regentes de Orquestra, obtendo Davi Machado a segunda classificação.

★ Pôrto Alegre — Cruzada do Rosário em Família. Para o dia 15 de dezembro está marcada a grande concentração dos católicos gaúchos para ouvir Pe. Patrick Peyton, o incansável campeão da Cruzada do Rosário em Família.

Tente a oração: e não permita que um pequeno defeito separe a família

Padre PEYTON

Mais de quarenta milhões de automóveis que trafegam nas estradas, sofrem de um defeito, nas rodas dianteiras, segundo observações feitas por um conhecedor do assunto; e ele diz ainda, que a maioria dos motoristas não sabe que este defeito existe.

Que defeito é este?
O conhecedor de automóveis explicou-o dizendo: que devido às irregularidades das estradas, a bobina sofre bastante, e o mesmo acontece com outras partes vitais do motor, principalmente com carros com mais de um ano de idade.

Isto faz com que os cálculos cuidadosos dos engenheiros procurando encontrar um equilíbrio e adaptação perfeita entre as peças vá por água abaixo.

As primeiras consequências desse defeito é logo notada; as rodas dianteiras não giram com a mesma exatidão, os pneus se gastam irregularmente, o dirigir se torna mais difícil, e andar de carro uma tarefa difícil. Até bem pouco tempo, os técnicos no assunto diziam que a única maneira de fazer com que um carro voltasse a ter a mesma perfeição que quando novo, era fazer um ajuste geral de todas as peças, o que custava muito caro. Contudo, surgiu um novo produto que eliminará definitivamente este defeito, sem necessidade de maiores amolações, é uma espécie de apara-choques, o que permitirá um rodar mais suave e menos dispendioso.

Automóveis não são as únicas coisas que apresentam problemas; eles também existem nas famílias de hoje, produzidos por choques, cuja causa muitas vezes é a dificuldade da vida nos nossos dias; e muitas famílias ainda não tomaram conhecimento do problema que existe em seu seio; seus membros não estão trabalhando em harmonia da maneira como deviam; existe muito egoísmo; falta amor e espírito de sacrifício. Consequentemente, muitas famílias estão constantemente enfrentando problemas ou não conseguem resolvê-los e surge a separação.

A única solução para que a família permaneça unida para sempre é a oração, pois ela exerce o mesmo papel do apara-choques, e que a ajuda a sobrejar todas as dificuldades do terreno, fazendo com que ela se aproxime cada vez mais de Deus. Não permita que um pequeno defeito faça com que sua família se separe, tente a oração em família, pois orar ajudará a ela a manter-se unida, em paz e harmonia, com a ajuda de Deus.

A família que reza unida, permanece unida.